Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 32 Niedziela, dnia 18 sierpnia 1929 r. Cena 50 gr





II. BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI W POZNANIU.

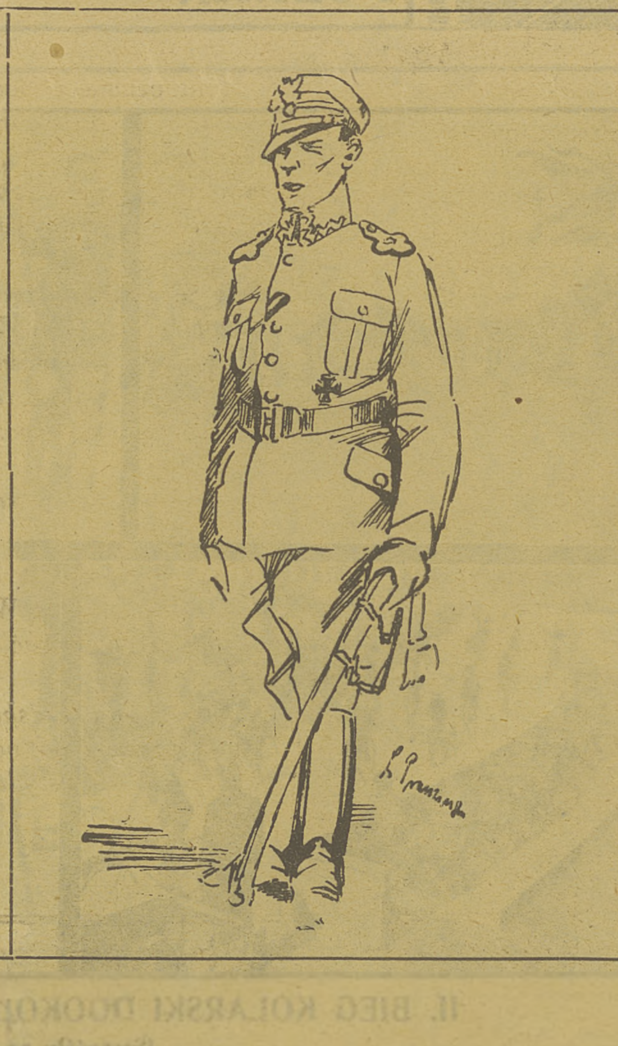
(Szczegóły na odwrocie.)

U góry od lewej: 1. Michalak, Olęcki i Więcek wpadają na metę III etapu na arenie P. W. K. w Poznaniu.
2. Trzej zwycięscy III etapu (od lewej): Olęcki, Michalak i Więcek.
3. Nagrody dla zwycięsców III etapu.

U dołu od lewej: 1. Honorowe okrążenie toru przed odjazdem na IV etap Biegu do Kalisza.
2. Start honorowy przez p. wicewojewodę Gronziewicza na IV etap.
3. Synek przyszedł na arenę P. W. K. w Poznaniu, by powitać ojca p. Kuźmę, biorącego udział w Biegu.







JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 32. •• Poznań, dnia 18 sierpnia 1929 r. •• Rok I. (X.)

Armja na starcie lekkoatletycznym

Armja nasza, oprócz swego zasadniczego powołania — obrony kraju i pracy wojskowo-wyszkoleniowej, pełni już od dawna i, co należy podkreślić, z pełnem powodzeniem, jeszcze jedną misję i to misję o wielkiej wadze dla narodu — krzewi w społeczeństwie ideę wychowania fizycznego i sportu.

Już dziś stopniowo pracę tę przejmuje od armji czynnej społeczeństwo cywilne, ale szczególniej na kresach i w środowiskach o słabszej kulturze, a więc i o mniejszem zrozumieniu dla sportu, dzierży jeszcze prym i to zapewne na dość długi okres czasu.

Ona właśnie — Armja otwiera oczy małokulturalnemu rekrutowi na to, czem jest sport, ona go doń wdraża przez ćwiczenia, ona mu daje instruktorów i wypuszcza w końcu „do cywila“ już jako człowieka o pewnem, wyrobionem zdaniu na temat wychowania fizycznego.

Niewątpliwie praca to ogromna i skuteczna. Prowadzi ją też Armja w wielkiej mierze i dla własnej korzyści, gdyż sport zaprawia żołnierza do znoszenia trudów, wyrabia w nim cnoty żołnierskie i wychowuje dobry materjał ludzki do dalszego szkolenia.

* * *

Corocznie też Armja urządza centralne zawody t. zw. Mistrzostwa Armji, które są przeglądem pracy, materjału i wyników, oraz polem do konkurencji dla poszczególnych Okręgów Korpusów (D. O. K.), które wystawiają swe reprezentacje do mistrzostwa.

Dotychczas Mistrzostwa Armji odbywały się corocznie w Warszawie, jako stolicy.

W tym roku z okazji P. W. K. urządzenie mistrzostw poruczono D. O. K. VII. w Poznaniu.

Gdy piszemy te słowa, Mistrzostwa te są właśnie w toku — trudno prorokować, jak się zakończą, choć już się zarysowują miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Na tem jednak miejscu omówić chcemy jedną rzecz.

A mianowicie: czy dobrze się stało, że w tym roku Mistrzostwa Armji organizuje D. O. K. VII. w Poznaniu, a nie jak dotychczas Warszawa?

I tu pewnie i mocno musimy powiedzieć: Tak! Dobrze się stało, już pomijając nawet to, że zawodnicy mają okazję zwiedzenia P. W. K., bo to jest rzecz w tym wypadku mniejsza.

Przedewszystkiem jednak dlatego, że dotychczas tylko Warszawa miała okazję do oglądania Mistrzostw Armji, teraz społeczeństwo poznańskie może się naocznie przekonać o tym ogromie pracy — której bilansem niejako są właśnie Mistrzostwa.

Dlatego uważamy nawet, że należałoby zakończyć ze stałem urządzaniem Mistrzostw w Warszawie, a corocznie organizować je w innem D. O. K.

Niech cała Polska zobaczy, jak Armja pracuje na polu wychowania fizycznego — wstydu się nie obawiamy!

Dalej samo zorganizowanie Mistrzostw jest sprawdzianem sprężystości i talentu organizacyjnego naczelnych władz sportowych w danem D. O. K.

I trzeba przyznać, że pod tym względem Poznań spisał się znakomicie.

Tak wzorowo zorganizowanych Mistrzostw już dawno nie widzieliśmy. Widać było, że nad tem pracowali ludzie znający się na rzeczy, że plan Mistrzostw w każdym szczególe opracowali i potrafili, co najważniejsze, plan ten ściśle i wzorowo wykonać.

Wszystkie konkurencje odbywają się podług programu, bez żadnych zwłok, opóźnień i t. p., niema braku sędziów, starterów, kontrolerów i t. p., co się tak często widzi u nas na boisku sportowem.

Prasa otrzymuje natychmiast komunikaty i sprawozdania z wyników, a służba fotograficzna tak pracuje, że zdjęcia z przedpołudniowych konkurencyj już tego samego dnia popołudniu są do dyspozycji zawodników, prasy i kierownictwa zawodów!

Jednem słowem Mistrzostwa odbywają się tak, jak powinny się odbywać Mistrzostwa Armji — po wojskowemu!

Jest to zasługą przedewszystkiem majora Fedorczyka, który, jako kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. przy D. O. K. VII. jest kierownikiem Mistrzostw i który potrafił dobrać sobie godnych współorganizatorów z pośród oficerów D. O. K. VII.

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

Kronika W. F. i P.W.

POZNAŃ.

Zarząd Zakładu zdrojowo - kąpielowego w Truskawcu urządza w dniach 22, 23 i 24 sierpnia b. r. ogólno-polskie zawody w strzelaniu do krążków.

Strzelanie odbędzie się na odpowiednio urządzonej strzelnicy na Pomiarkach obok Truskawca, według postanowień statutu. Do współudziału w zawodach dopuszczeni będą członkowie wszystkich polskich i zagranicznych Towarzystw łowieckich i strzeleckich oraz oficerowie W. P., ponadto wszyscy amatorowie i goście niezrzeszeni z wyjątkiem zawodowców.

Zgłoszenia przy równoczesnem dołączeniu wpisowego, do wszystkich strzelań w wysokości 50 zł przyjmuje pisemnie lub telegraficznie Zarząd Zdrojowy w Truskawcu do dnia 15 sierpnia. W wypadkach usprawiedliwionych przyjmuje się zgłoszenia po wyżej oznaczonym terminie.

Zarząd zdrojowy zastrzega sobie, że jeśli nie wpłynie dostateczna ilość zgłoszeń, przysługuje mu prawo ewentualnego odwołania zawodów.

*

W czasie od 15 sierpnia do 25 września b. r. odbędzie się w Centralnej Szkole W. F. w Poznaniu II-gi instruktorski kurs wychowania fizycznego dla powiatowych komendantów przysp. wojsk.

W kursie powyższym weźmie udział 5 powiatowych komendantów p. w. z terenu O. K. VII.

W Okręgowym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Warszawie z dniem 3 września zostanie zorganizowany 2-miesięczny kurs przodowników ćwiczeń cielesnych dla podoficerów zawodowych instruktorów p. w. Z terenu O. K. VII na kurs powyższy zostało wyznaczonych 8 podoficerów instruktorów p. w.

Z dniem 7 sierpnia został zakończony w obozie letnim wychowania fizycznego w Kórniku 4-tygodniowy instruktorski wstępny kurs w. f.

Kurs ten ukończyło 138 uczestników z terenu O. K. IV, VII i VIII.

TORUŃ.

1. Kurs II. gier i zabaw.

Proszę o odebranie fotografji kursu za nadesłaniem 2 zł do Okręgowego Ośrodka W. F. w Toruniu.

2. Kurs ogólny.

Wszystkich składających egzamin sędziowski z lekkiej atletyki proszę o przekazanie 2,50 i 2 fotografji celem przekazania legitymacji. Powyższe proszę przekazać pod adresem: p. Gołębiewski, przewodniczący Kol. Sędz. Pom. Z. L. A., Bydgoszcz, Św. Trójcy 10.

Komendant Ośrodka.

Dr. Józef Mazurek,
por. lekarz
Centr. Wojsk. Szk. Wych. Fiz.

Po wielkim wyczynie sportowym

Wrażenia z VI Marszu Szlakiem Kadrówki.

Podajemy poniżej artykuł, sądząc, że uwagi w nim zawarte przyczynią się do postawienia organizacji przyszłych „Marszów Szlakiem Kadrówki" na poziomie jaki się należy tej najpoważniejszej imprezie marszowej w kraju. Redakcja.

Po raz szósty drużyny wojskowe, przysposobienia wojskowego oraz poszczególnych organizacyj przemierzyły stopami historyczny szlak 122 klm. Kraków—Miechów—Jędrzejów—Kielce. Wśród zespołów wojskowych zwyciężył 33 p. p. (Łomża), wśród drużyn przysposobienia wojskowego w kategorji wieku 20—22 lat. Orlęta z krakowskiego oddziału Strzelca, a w kategorji od 23—32 lat Policja Państwowa z Warszawy. Liczne nagrody czekały na zwycięzców w Kielcach.

Poza zwycięską drużyną w każdej kategorji zostało nagrodzonych kilka następnych. Pozatem otrzymały nagrody za najlepszy czas w swojej kategorji drużyny: 42 p. p. z Białegostoku, Straży Granicznej z Poznania i Strzelca z Lublina. Za stylowy marsz i najlepszą formę otrzymała piękną nagrodę drużyna Straży Granicznej z Poznania.*)

Reszta drużyn musiała się zadowolić oklaskami zgromadzonej na mecie publiczności i serdecznem przyjęciem. zgotowanem im przez przyjaciół, kolegów i sympatyków.

Przebycie marszem 122 klm. nawet nie w czasie zwycięskim należy zaliczyć do pięknych wyczynów sportowych, dokonanych przytem przez rzesze drużyn, które często ze względu na zajęcia zawodowe trenowały po pracy całodziennej, a nieraz o głodzie i nieomal, że boso. Toteż nawet drużyny wmaszerowujące do Kielc na szarym końcu mogły były otrzymać nagrody za swój naprawdę piękny wyczyn sportowy przynajmniej w postaci dyplomu.

Szarym bohaterom cześć!

Przechodząc z kolei do organizacji i przeprowadzenia marszu trzeba stwierdzić kilka zasadniczych błędów.

Nowy regulamin marszu opracowany i wydany zbyt późno, bo w lipcu b. r. wprowadził kilka ważnych zmian, a mianowicie:

1. podzielił startujące drużyny na wojskowe i dwie kategorje przysposobienia wojskowego od 20—22 lat i od 23—32 lat;
2. zabronił biegu tak zespołowego, jak i indywidualnego;
3. dopuścił odpadnięcie w czasie marszu w drużynie nawet 3 zawodników, przyczem za każdego zawodnika ponad 10 przychodzącego do mety, miały być liczone punkty dodatnie.

Zbyt ogólnikowe określenia regulaminu oraz szereg niedomówień przy kompletnym braku szczegółów zmusiły organizatorów marszu do interpretacji regulaminu, często tak dowolnej i nieszczęśliwej, że powstawały istne nonsensy sportowe. A jak często zdarzało się tak dowolnie interpretować świadczy następujący wypadek: stwierdzono, że drużynowy N. tej drużyny ma nieprzepisowe obuwie, a ponieważ regulamin nie daje wskazówki, jak należy postąpić w takim przypadku, poprostu zdyskwalifikowano drużynowego.

Czy ukaranie punktem karnym drużyny nie byłoby, aż nadto wystarczającem, a w każdym razie, czy regulamin powinien o tem milczeć?

Swobodna interpretacja organizatorów marszu przejawiła się także w startowaniu drużyn.

Start w Krakowie odbył się w porządku, podług kolejności numerów drużyn, lecz już na II etapie w Miechowie wystartowano najpierw drużyny wojskowe, a po kilkuminutowej przerwie drużyny przysposobienia wojskowego, przyczem start rozpoczęto od wysokich numerów.

Dlaczego nie wystartowano w kolejności przyjścia do mety w dniu poprzednim, jeśli już nie w kolejności osiągniętych na I etapie czasów?

Rezultatem tak wadliwego wystartowania było to, że najlepsze drużyny P. W., jak drużyny Straży Granicznej, Orląt krakowskich, Strzelca z Lublina i kolejarzy musiały nietylko walczyć z kilometrami i kiepską szosą, ale zajmować się omi-

*) Drużyna ta przeszła trening do Marszu Szlakiem Kadrówki w Centralnej Wojskowej Szkole Gimn. i Sportów w Poznaniu.

janiem słabszych drużyn, często rozciągniętych na całą szerokość szosy. Czy w ten sposób polepsza się wyniki marszu, że zmusza się jedną z najlepszych drużyn*) do wyminięcia trzydziestu kilku drużyn na II etapie Miechów—Jędrzejów i jeszcze kilkunastu na III etapie Jędrzejów—Kielce wskutek jeszcze raz zmienionej kolejności startowania na tym etapie?

Nikt nie żąda przywilejów dla dobrych drużyn, lecz nie trzeba także utrudniać i podwajać ich pracy tylko dlatego, że przeszły one sumienny trening i szybko maszerują.

Sprawiedliwy start według kolejności osiągniętych czasów, a nawet kolejności przybycia do mety z poprzedniego dnia dałby przedewszystkiem walkę równych z równymi, nie stwarzając przytem nowych przeszkód do osiągnięcia najlepszego wyniku.

Jednak szczytem nonsensu sportowego, powstałego na tle dowolnej interpretacji organizatorów marszu, niedomówień nowego regulaminu, było klasyfikowanie drużyn, tak na poszczególnych etapach, jak i na całym szlaku marszu.

Nowy regulamin mówi o klasyfikowaniu tylko tyle, że drużyna za każdego zawodnika przybyłego do mety ponad przepisową liczbę 10-ciu otrzymuje punkty dodatnie. Ani słowa więcej na ten temat, jak również ani słowa o punktowaniu za przekroczenia w czasie marszu. Tajemniczość punktów dodatnich wyjaśniła się dopiero po przebyciu I-go etapu. Tu okazało się, że organizatorzy marszu dowolnie uzupełnili regulamin i za podstawę klasyfikacji wzięli przedewszystkiem liczbę ludzi w drużynie. Czas decydował dopiero z chwilą jednakowej liczby zawodników w drużynach.

W ten sposób drużyna z 12 zawodników, przychodząca do mety w pięknej formie i jaknajlepszym czasie, zostaje sklasyfikowana jako bezapelacyjnie gorsza od drużyny, przychodzącej w parę godzin później, niemal w spacerowem tempie, ale w 13 ludzi!

Z punktu widzenia sportowego jestto oczywisty nonsens, bo w ten sposób drużyna idąca nawet z szybkością 3—4 klm. na godzinę, ale w 13 ludzi będzie zawsze lepiej sklasyfikowana aniżeli drużyna w 12 ludzi, maszerująca z szybkością 9 klm. na godzinę.

Twórcy nowego regulaminu oficjalnie porzucili starą zasadę, że drużyna musi przyjść do mety w 13 ludzi, lecz nie doszli do nowej zasady, zatrzymując się w pół drogi, by z chwilą pierwszych trudności na trasie wrócić do dawnego regulaminu i na I-em miejscu postawić bezapelacyjnie drużynę z 13 ludzi. Lecz przecież ta przewaga drużyny z 13 ludzi nie może być aż tak nieograniczona i regulamin powinien wyraźnie określić granicę jej wyższości nad drużyną z 12 ludzi. Regulamin może np. określić, że z chwilą odpadnięcia na etapie 1—2—3 zawodników, drużynie dolicza się czas karny ½ g. na zawodnika, na tym etapie oraz tyleż na pozostałych. W ten sposób jeśli drużyna przychodzi do mety już na I etapie w 10 ludzi, to dolicza jej się na tym etapie $\frac{1}{2} \times 3 = 1\frac{1}{2}$ godziny karnego czasu oraz 3 godz. za następne 2 etapy po 1½ g. na każdy.

Można pozostać i przy zasadzie, że zwycięską jest drużyna z najmniejszą ilością punktów karnych, lecz wtedy trzeba określić dla każdej kategorji czas, w którym bezwzględnie drużyna musi przyjść do mety, dając za każde całych 15 minut przekroczenia tego czasu po ½ punktu karnego, a za stracenie jednego zawodnika 1 punkt karny na etapie.

Słabym punktem organizacji marszu był skład sędziów—kontrolnych, przydzielonych do drużyn. Część z nich wogóle nie nadawała się do tych funkcyj. Tabliczka czekolady lub paczka papierosów a może i pogróżka wystarczyły, że sędzia-kolarz nie tylko nie widział podbiegania lub rozciągnięcia się drużyny, ale nawet przewożenia osłabionego zawodnika i wstawiania go później przed metą do drużyny. Takie postępowanie jednej z drużyn tylko przypadkowo wyszło na jaw w II etapie i drużyna została zdyskwalifikowana.

Do marszu szlakiem kadrówki muszą być sędziowie odpowiedzialni, jak to jest w innych działach sportu. Nie mniej pustą formalnością było stwierdzanie formy zawodników, przychodzących do mety w Kielcach.

Zawodnik, który ustał na nogach w miejscu 5—7 sekund po przybyciu do mety, ustał niekiedy przy pomocy amoniaku lub chwiejąc się uważany był za przychodzącego w dobrej formie, a odprowadzony przez kolegów o kilkadziesiąt kroków dalej na miejsce posiłku, walił się jak snop na ziemię.

Zrozumiałem jest dla mnie to zemdlenie zawodnika, który dał ze siebie wszystko, lecz poco bawić się w pustą formalność stwierdzania „dobrej" formy zawodników. Jeśli już stwierdzać ją, to robić to na trasie, albo nie robić wcale!

A teraz co do samego marszu.

Drużyny biorące udział w marszu szlakiem kadrówki, ze względu na większość wysiłku, powinny być bardzo starannie i odpowiednio przygotowane. Dobór odpowiednich ludzi, dobra technika marszowa, a więc odpowiednia praca rąk, nóg i tułowia, racjonalne ułożenie treningu, tryb życia, odżywianie, odpowiednie obuwie i szereg innych rzeczy mają ważne znaczenie, jeśli chodzi o wynik.

O ile przygotowanie treningowe do wysiłku u szeregu drużyn było nawet dość dobre, co się odbiło na dobrej formie tych drużyn przychodzących do mety, to poziom techniki marszowej naogół był niewysoki. Zła praca rąk i tułowia raczej zatrzymywała zawodnika niż pomagała posuwaniu się wprzód, krok przeważnie za mały w stosunku do wzrostu. Wszystkie drużyny za wyjątkiem drużyny Straży Granicznej z Poznania, a na III etapie i drużyny kolejarzy, maszerowały w kolumnie czwórkowej, najmniej nadającej się do marszu po szosie, jak ze względu na ścieśnienie maszerujących, tak i ze względu na ostrość i nierówność szosy w środkowym jej pasie; kolumna dwójkowa z ustawieniem słabszych w środku i na lepszym pasie szosy jest najbardziej odpowiednią. Nieodpowiedniem było także pozostawianie słabszych w ostatniej czwórce lub maszerowanie drużynowego daleko na przodzie.

Pod względem stylu marszu jednolicie przedstawiała się drużyna Straży Granicznej z Poznania, mając dobrą pracę rąk i tułowia oraz długi krok — odpowiednio do wzrostu. Krok ten mógłby być jeszcze wydłużony przez zmianę niskich zawodników tej drużyny na zawodników o wzroście czołowej czwórki.

Wrażenie ogólne, jakie się odnosi z VI Marszu Szlakiem Kadrówki to to, że tej imprezie sportowej, w wielkim stylu imprezie sportowej, obok historycznego szlaku, na którym się ona odbywa, należy dać dobrą i sprawną organizację sportową, taką, jaka się słusznie należy tym największym zawodom marszowym w Polsce. Niemniej ważnem zadaniem dla miarodajnych czynników będzie zająć się wydaniem odpowiednich instrukcyj z zasadami techniki marszu i zaprawy, jak do marszu szlakiem kadrówki, tak i do marszów jednoetapowych, by praca młodzieży i stowarzyszeń, idąca w tym kierunku, nie poszła na marne.

Poznań w sierpniu 1929 r.

---

*) Drużyna Straży Granicznej, Poznań.

Kpt. Dobrowolski,
C. W. Szk. G. i Sp.

Rzut dyskiem

(Dokończenie.)

Trudno jest określić sam moment wyrzutu. Zawodnik dojdzie do tego drogą własnego doświadczenia, teoretycznie zaś nastąpi to wtedy — kiedy mięsień piersiowy wielki kończyć będzie swoją pracę — ciągnienia, to znaczy kiedy dysk z ramieniem będzie się znajdował na wysokości barku. To też nadanie właściwej elewacji, albo inaczej wyrzucenie dysku pod właściwym kątem, musi być dla zawodnika rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, a jako sprawdzian, że pracuje we właściwym kierunku, będą rzuty padające po lewej stronie średnicy przedłużającej koło (rzut prawem ramieniem). Lewe ramię w tym czasie musi być silnym zamachem ściągnięte w tył aby przez to spotęgować pracę prawego ramienia do przodu.

Wszystkie poszczególne ruchy, z których składa się rzut dyskiem, winny się z sobą zlewać, tworząc jednostajną całość. Jedna faza musi wypływać z drugiej. — Jeśli bowiem panuje niezgodność w tych ruchach, odbija się natychmiast na samym rzucie, który jest znacznie gorszy.

Styl fiński albo inaczej falisty, wprowadzili finowie i przez dłuższy czas, bo aż do igrzysk paryskich, a właściwie amsterdamskich, kroczył on zwycięsko i miał bardzo wiele zwolenników w Europie. — Zasadnicza różnica między amerykańskim a fińskim leży w pracy ramienia, nóg i tułowia, o ile amerykański charakteryzuje się bardzo głęboką pracą nóg i tułowia, a spokojną pracą ramienia w pierwszych $^2/_3$ części obrotu, to przy stylu fińskim jest przeciwnie: Ramię z dyskiem pracuje przez zamach, potęgując przez to siłę odśrodkową, ponadto zaś przez zastosowanie ruchu falistego stwarza dłuższą drogę dla dysku, praca zaś nóg i tułowia w tym czasie jest spokojną, natomiast końcowy moment niczem się nie różni od amerykańskiego. Który z tych styli jest lepszy, trudno bezapelacyjnie określić. Amerykański styl bardziej odpowiada może większości zawodników, natomiast styl fiński odpowiada ludziom specjalnie w tym kierunku predystynowanym przez swoje właściwości indywidualne. Jeśli najlepszy dzisiaj miotacz fiński Kiwi przeszedł na styl amerykański, to jedynie, mojem zdaniem, dlatego, że właściwości indywidualne jego bardziej odpowiadają temu stylowi (pomimo wagi 103 kg. setkę robi 11,8).

Ustawienie stóp w kole: palce prawej stopy na średnicy, lewa odstawiona w bok i wprzód lekko poza średnicę wychodzi. Jako przedmach ramienia używane były dawniej wyłącznie podnoszenie dysku oburącz w wyż, dzisiaj istnieje dowolność. W czasie przedmachów, nogi są wyprostowane a środek ciężkości przenosi się tylko z jednej nogi na drugą. Kiedy ramię idzie w wyż, środek ciężkości przesuwa się na palcach, kiedy zaś dysk wraca do tyłu, to środek ciężkości przenosi się nad nogę prawą. Zachowanie tułowia swobodne.

Zamach i obroty. Kiedy ramię z przedmachu przejdzie do tyłu, wykonuje się zamach i obrót, przyczem z prawej części obrotu, ramię z dyskiem zamachem opuszcza się w dół, a w następnym półobrocie ramię dzięki sile odśrodkowej, odsuwa się w bok i w tył do pierwotnej wysokości. Wygląda to jakby ramię posuwało się po głębokiej fali. Z tego położenia przez zamach dołem i ciągnienie bioder dąży się do wyrzutu. Dalsza praca przy wyrzucie niczem się nie powinna różnić od stylu amerykańskiego. W obrotach po pierwszym półobrocie prawa noga pada na średnicy o pół stopy przed środkiem koła a po następnym obrocie lewa stopa pada o stopę od średnicy i o stopę przed krawędzią.

Styl mieszany.

Pozatem dość często spotyka się styl, który ze względu na swój charakter może być nazwanym mieszanym stylem, jakkolwiek wprowadzenie tej nazwy jest dowolne, gdyż nie był on opracowany na podstawie jednego i drugiego, raczej należy przyjąć, że był to najwcześniejszy styl a amerykański styl jest jedynie zmodyfikowaniem jego. Podobieństwo zaś jego do finlandzkiego leży w pracy nóg, t. z., że środek ciężkości w czasie obrotu znajduje się na równej wysokości, zaś podobieństwo do amerykańskiego leży w pracy ramienia. — Zamachy są dowolne. Ustawienie stóp w kole podobne usta-

Czem obsadzać boiska sportowe?

Niezbędnym warunkiem powszechnego rozwoju wychowania fizycznego wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa jest posiadanie odpowiedniej ilości terenów sportowych.

Ruch boiskowy u nas wre, Powiatowe Komitety, Gminy, Magistraty, poszczególne organizacje itp. starają się o danie swej młodzieży boiska do uprawiania ćwiczeń cielesnych.

I chociaż nasycenie boiskami naszych województw (poznańskie i pomorskie) nie jest jeszcze pełne, jednak kroczymy szybko naprzód, zrobiliśmy już dużo, nawet w porównaniu z innemi województwami bardzo dużo, i o ile ruch ten nie osłabnie, za czem nic nie przemawia, dojdziemy w niedalekiej przyszłości do stanu nasycenia.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przedewszystkiem chodzi o przygotowanie samego boiska t. j. placu i bieżni oraz miejsc do innych konkurencyj (skoki, rzuty itp.) — gdyż należy jaknajprędzej dać je do użytku czekającej nieraz od lat na tę chwilę młodzieży. Dalsze inwestycje, że się tak wyrazimy „szlifowanie" boiska odkładamy już na potem, rozkładamy je nieraz nawet na kilka lat.

W związku z tem chcielibyśmy dać kilka praktycznych wskazówek co do sprawy zadrzewienia boisk.

Zgodzimy się wszyscy z tem, że powinna nam leżeć na sercu sprawa estetycznego wyglądu naszego boiska, na którem przecież spędzamy niejedną wolną chwilę.

Jednym ze środków upiększenia go jest umiejętne obsadzenie drzewami, oraz ewtl. krzewami.

Zanim jednak przystąpimy do obsadzania, powinniśmy się zastanowić nad tem, jakie drzewa są najodpowiedniejsze.

Zadecydować o tem powinny takie zalety tych drzew, jak wygląd zewnętrzny, szybkość rośnięcia, wytrzymałość i rentowność.

Odpowiadają tym warunkom lipy, kasztany, jesiony, klony itp., często też są używane do tego, brak im jednak jednej rzeczy: nie są to drzewa dochodowe. Poza przyjemnością patrzenia na nie i poza tem, że upiększają nasze boisko i dają trochę cienia, innych realnych korzyści nie przynoszą.

A musimy na boisku wykorzystać każdą piędź ziemi, musimy też pla-

wieniu przy amerykańskim, pierwszy krok po obrocie dość długi, dochodzący ½ stopy poza środek koła, jednak na średnicy, lewa noga na lewo od średnicy, 1½—2 stóp tuż przy krawędzi, przeskok jak przy amerykańskim. Tym stylem Amerykanin Duncan osięgał swe wyniki rekordowe, a u nas zbliżonym do tego stylu rzuca por. Baran.

Trening. Powinno się trenować conajmniej 4—5 razy w tygodniu. Główną uwagę poświęcić należy, szczególnie w początkującym okresie nauki, obrotom. Obroty to podstawa rzutów. Na razie trudność wielką sprawia uczącemu się wykonanie całego obrotu, przyczem nie jest w stanie utrzymać równowagi i stale schodzi z prostej. Ucząc się od razu całego obrotu, wprowadza się błędy, które później trudno jest wyeliminować. — Obrotu trzeba się uczyć stopniowo częściami. Najpierw pierwsze ½ obrotu, zwracając uwagę, by prawa noga nie odlatywała w bok, by prowadzoną była tuż przy nodze lewej, a następnie, by za każdym razem stopa padała na właściwe miejsce. Kiedy dostatecznie opanowana zostanie I. część, podobnie należy postąpić z II., uważając specjalnie, by lewa noga również padała na swoje miejsce, i by ona zatrzymując się, hamowała obrót. — Po wytrenowaniu poszczególnych części przystąpić do obrotów całkowitych. Najlepiej trenować je na wyznaczonych linjach, przy bandzie boiska, a to w celu przyzwyczajenia się do chodzenia po prostej, by w kole wykorzystać najdłuższą drogę.

Wyrzut trenować początkowo z miejsca, aż do opanowania kątu wyrzutu i nadania dyskowi odpowiedniego obrotu. Następnie przejść do rzutów z pomocniczemi krokami, które wprowadza się jeszcze przed obrotami jako przygotowanie, przyzwyczajające zawodnika do wyrzutu dysku z ruchu i pozwalające zawodnikowi na opanowanie równowagi. Wykonywuje się następująco: ustawienie boczne do rzutu, lewe ramię lekko wzniesione w wyż, prawe wraz z dyskiem przenosi się na lewą stronę tułowia dłonią do góry. Równocześnie prawą nogę ustawia się wprzód, krzyżując ją z lewą, tułów skręca się także w lewo. W następnym momencie szybkim zamachem dyskiem w prawo, (pozycja jak do wyrzutu), skręcić się w prawo, lewą nogę szybko ustawić wprzód na lewo, jak do wyrzutu, a następnie wykonać rzut. Przystępując zaś do wyrzutu z obrotem, najpierw obrót należy wykonać z marszem, następnie szybkość marszu zwiększyć, a w końcu przejść do właściwego obrotu, zależnie od danego stylu. — Ucząc się samych obrotów w dysku należy za jednym zamachem wykonać na prostej 5—10 obrotów, początkowo zawodnik będzie dostawał zawrotów głowy, lecz w końcu wyjdzie mu to tylko na korzyść. Ważną bardzo rzeczą jest trzymanie dysku i panowanie nad nim w każdej pozycji. To też początkujący zawodnicy winni dyskiem wykonywać wszelkie możliwe ruchy (zamachy, wymachy, ósemki i t. p.), aby pozyskać całkowitą miękkość i swobodę ruchów.

I. Ćwiczenia pomocnicze specjalne. Ćwiczenia przygotowawcze dla palcy. 1. Przeciąganie się dwóch ćwiczących, trzymających się palcami. 2. Splecenie palcy i przepychanie się. 3. Podnoszenie ciężarku, zawieszonego na osi ruchomej. 4. Przeginanie nadgarstków.

Ćwiczenia przygotowawcze dla ramion i barków. 1. Zamachy bokserskie sierpowe i zamachowe na piłkach (kukurydziakach). 2. To samo bez piłek. 3. Wymach prawego ramienia od dołu ku górze. 4. Wszelkie pchnięcia piłkami „Medicin Ball". 5. Rzuty małemi piłkami. 6. Ciągnienie ciężarów. 7. Ćwiczenia na trawie.

II. Ćwiczenia przygot. dla tułowia. 1. Skłony boczne. 2. Krążenie tułowiem w pozycji stojącej. 3. W pozycji leżącej zataczanie kół nogami. 4. W tej samej pozycji krążenie nóg w jedną, a następnie w drugą stronę. 5. W leżeniu nogi podniesione o 10 cm. od ziemi — nożyce. 6. W leżeniu skurcze nóg i wyprosty. 7. Podnoszenia towarzysza na ramionach.

III. Ćwiczenia przygot. dla nóg. 1. Skakanka. 2. W rozkroku półprzysiady i gwałtowne wyprosty. 3. W rozkroku przysiad i prostowanie się. 4. Pozycja jak przy wyrzucie, prostowanie nóg i ciągnięcie biodra. Początkowo wolno, końcowy moment energicznie zaakcentować. 5. To samo w połączeniu z ramionami. 6. Nauka obrotu: a) najpierw półobrotu wykonać na palcach lewej nogi, a prawa za każdym razem ma padać w środek koła, przyczem prawa noga ma być prowadzona tuż przy lewej, b) następnie z tej pozycji, t. zn. prawa noga w środku, lewa na pierwotnem miejscu

---

nowo się na niem zagospodarowywać.

Dlatego powinniśmy zasadzić drzewo, które nam **przyniesie dochód,** a równocześnie nie będzie ustępować co do innych zalet, używanym już powszechnie roślinom.

Drzewem takiem jest **morwa biała.**

Nie ustępuje ona bowiem pod żadnym względem innym drzewom, a przewyższa je tem, że daje dochody: a) z hodowli jedwabiu, b) ze sprzedaży liści i c) ze sprzedaży owoców na wino lub marmeladę.

Że nie są to dochody teoretyczne i utopijne, najlepiej zilustruje załączona tabelka.

Widzimy z niej, że po kilku już latach dochód ten będzie taki, że potrafi pokryć wydatki, związane z administracją boiska, a nawet umożliwi przeprowadzanie drobnych inwestycyj.

Tabelka dochodów.

Rok zasadzenia	Ilość drzewek	Wiek drzewek (lat)	Ilość liści w kg.	Dochód w złotych	Wydatki w złotych	Zysk	Deficyt
1	150	5	150	150	500	—	350
	150	6	300				
2	150	5	150	400	550	—	150
	150	7	600				
	150	6	300				
3	50	5	50	900	200	700	—
	150	8	1200				
	150	7	600				
4	50	6	100	2000	150	1850	—
	150	9	2400				
	150	8	1200				
5	50	7	200	3700	480	3220	—
	150	10	4800				
	150	9	2400				
6	50	8	400	7600	900	6700	—

Nie jest to jednak wszystko! Przez zasadzenie drzew morwy białej i przez ich eksploatację — popieramy bowiem rodzimy przemysł jedwabniczy. A musimy pamiętać, że za jedwab sprowadzany z zagranicy płacimy rocznie 150 milj. złp.

Zbliża się pora sadzenia drzewek — nie zapominajmy więc o morwie białej, która stworzy **samowystarczalność naszego boiska.**

Nie możemy na tem miejscu omawiać, jak się hoduje jedwabniki, pielęgnuje morwę, liście itp., zaznaczamy jednak, że jest to rzecz bardzo łatwa, nie zajmuje dużo czasu, a daje duże dochody.

Ktoby chciał bliżej się z tą sprawą zaznajomić, niech się postara o popularne broszury w tej sprawie, a napewno one go przekonają o celowości hodowli morwy białej.

wykonać następnie ½ obrotu i przyjąć pozycję wyrzutną. 7. Z pozycji wyrzutnej wykonać przeskok, z głębokiem przekręceniem tułowia w lewo. 8. Obroty w marszu (obroty z dyskiem) — to samo przy stylu fińskim.

IV. Ćwiczenia z dyskiem. 1. Ad. III., punkt 4, 5, 6, 7, 8 z dyskiem. 2. Rzuty dyskiem z miejsca. 3. Celem prawidłowego wytrenowania szybkości obrotu, pracy ramienia, barku i wyrzutu posługiwać się dyskiem o wadze 1½ kg. przy zachowaniu normalnej wielkości dysku to zn. średnicy i grubości. 4. Celem wytrenowania nóg w końcowym momencie, należy wyrzucać dysk prostopadle w górę. 5. Wymachy i zamachy z dyskiem. 6. I. część.

Rzut okiem wstecz...

Są ludzie, którzy twierdzą, że przy pomocy danych statystycznych można dowieść **najnieprawdopodobniejszych** rzeczy. Czy mają rację?

Częściowo tak. **Bezmyślne** operowanie danemi liczbowemi, dowolne ich kombinacje i zestawienia bardzo często mogą doprowadzić do wysnucia **paradoksalnych** wniosków o samej istocie rzeczy, wniosków zupełnie nierealnych i w mylnem oświetleniu podających przedmiot dociekań.

Gdy jednak posługując się danemi statystycznemi działamy bez żadnej **tendencji,** gdy suche liczby ożywimy **realną myślą,** gdy uwzględnimy mogący zachodzić w każdym poszczególnym wypadku **wpływ** najrozmaitszych **czynników życiowych,** gdy celem naszym będzie szukanie **prawdy** — wtedy wynik naszych dociekań powinien być, jeżeli nie tą prawdą, to w każdym razie czemś do niej bardzo zbliżonem.

Leżą przed nami tabele ilościowe z zeszłorocznych jesiennych świąt W. F. i P. W. w województwie poznańskiem.

Na pierwszy rzut oka są to suche szeregi liczb i wyników... Lecz, gdy głębiej w te kolumny cyfr wglądniemy, gdy zechcemy trochę popracować myślą — liczby te zaczną do nas mówić. Bierzemy więc „tabelę ilości zawodników w konkurencjach sportowych i wojskowo-sportowych" — co ona nam powie?...

Odrazu spostrzegamy rzecz bardzo ciekawą i zastanawiającą: z trzech, objętych tabelą grup uczestników (młodzież szkolna, pozaszkolna, grupa starszych) najliczniejszą jest grupa **młodzieży pozaszkolnej!**

Ma ona druzgocącą przewagę i to w obu konkurencjach. W sportowych 2534 mł. pozaszk., 737 młodz. szkolnej i 537 gr. starszych. W wojskowo-sportowych 2014—348—826.

Zastanówmy się, czego to dowodzi? Sam fakt tak licznego udziału młodzieży pozaszkolnej jest bezwątpienia objawem bardzo dodatnim, gdyż z jednej strony odciąga młodzież, pozbawioną opieki szkolnej od szkodliwego marnowania czasu, oraz zastępuje jej te kilka godzin ćwiczeń cielesnych, z których młodzież szkolna korzysta w szkołach.

Dlaczego jednak tak stosunkowo słaby jest udział młodzieży szkolnej? Czy to nie dowód, że jest ona zbyt przeciążona nauką i nie ma czasu na wychowanie fizyczne? Na ten temat dużo się teraz pisze i mówi, a ogólne zdanie jest za tem, aby położyć większy nacisk na wychowanie fizyczne, upośledzone przez nadmiar pracy umysłowej młodzieży szkolnej.

W ciekawy też sposób przedstawia się udział w poszczególnych konkurencjach. Charakterystycznym objawem jest, że najliczniej były obsadzane konkurencje proste, nie wymagające wiele sprzętu ani treningu. Na czele stoi bieg 100 m. z 648 zawodnikami, dalej skok wzwyż z 339, rzut dyskiem 329, pchnięcie kulą 311 itd.

Wprost skandalicznie przedstawia się pływanie na 100 m., które liczy tylko... 9 zawodników! Jest też ono najsłabiej obsadzoną konkurencją.

Ogólnie można powiedzieć, że przewagę mają popularne konkurencje lekkoatletyczne, bardzo słabo, niestety, gry i zabawy, z których fi-

Tabela ilości zawodników w konkurencjach sportowych i wojskowo-sportowych świąt jesiennych w r. 1928 na terenie Województwa Poznańskiego.

L. p.	Konkurencje sportowe	Grupy uczestników: Mł. szkolna	Mł. pozaszkolna	Gr. starszych	Razem	Najlepszy wyczyn
1	Bieg 100 mtr.	111	436	101	648	11,8 sek.
2	„ 200 „	26	69	13	108	25,3 „
3	„ 400 „	12	69	25	106	56,2 „
4	„ 800 „	41	136	24	201	2,11 m.
5	„ 4×100 mtr.	56	160	8	224	48 sek.
6	„ 110 mtr. z płotkami	6	14	16	36	20,2 „
7	„ 4×400 mtr.	4	24	8	36	4,1 m.
8	„ 1000 mtr.	—	—	12	12	—
9	„ 1500 „	—	44	2	46	4,40 m.
10	„ 3000 „	12	82	23	117	9,22 „
11	Skok w dal	92	428	75	595	6,08 „
12	„ w zwyż	61	153	51	265	1,55 „
13	„ o tyczce	8	38	4	50	3,25 „
14	Rzut oszczepem	60	118	28	206	43,10 „
15	„ granatem oburącz	59	203	77	339	83,05 „
16	„ dyskiem	59	240	30	329	34,19 „
17	Pchnięcie kulą	54	217	40	311	11,80 „
18	Koszykówka	40	30	—	70	—
19	Siatkówka	—	16	—	16	—
20	Gimnastyka pokaz.	36	48	—	84	—
21	Pływanie 100 mtr.	—	9	—	9	—
	Razem	737	2534	537	3808	

L. p.	Konkurencje wojskowo-sportowe	Grupy uczestników: Mł. szkolna	Mł. pozaszkolna	Gr. starszych	Razem
1	Trójbój wojskowo-sportowy	29	69	12	110
2	Pięciobój wojskowo-sportowy	63	373	35	471
3	Strzelanie 100 mtr.	110	677	275	1062
4	„ 200 „	14	56	184	254
5	„ 300 „	—	—	104	104
6	„ z broni małokalibrowej	84	257	32	373
7	Strzelanie 150 mtr.	3	194	108	305
8	Marsz 5 klm.	—	68	16	84
9	„ 10 klm.	8	206	25	239
10	Bieg patrolowy cyklistów 20 klm.	15	78	11	104
11	Rozbieranie zamka kb.	5	17	4	26
12	Walka na bagnety	4	—	17	21
13	Nakładanie masek gazowych	3	15	3	21
14	Kopanie wnęku strzeleckiego	—	4	—	4
	Razem	338	2014	826	3178

gurują tylko koszykówka z 70 i siatkówka z 16 (!) zawodnikami.

Objaw to bardzo smutny, szczególniej w zestawieniu np. z tak trudnym skokiem o tyczce, który jednak znalazł 50 zwolenników.

Reasumując musimy powiedzieć, że pływactwo i gry ruchowe przedstawiają się stosunkowo słabo, brak jest wogóle boksu, kolarstwa, wioślarstwa.

Pozatem stosunkowo słabo są uwzględnione konkurencje zespołowe, które przecie mają tak ważne znaczenie wychowawcze. Są coprawda sztafety 4×100, i 4×400, ale to mało.

Do konkurencyj zespołowych też należy zaliczyć słabo obsadzone gry jak koszykówka, siatkówka i inne.

W konkurencjach wojskowo-sportowych na pierwszy plan wysuwa się strzelanie 100 m. z 1062 zawodnikami. Słabo natomiast przedstawia się strzelanie z broni małokalibrowej, liczy bowiem tylko 373 zawodników, a już zupełnie źle np. rozbieranie zamku kb. (26), walka na bagnety (21), nakładanie masek (21) i kopanie wnęku strzeleckiego (4).

Liczniej też powinny były być obstawione marsze, które mają wielkie znaczenie wojskowe i wychowawcze (gdy są zespołowe).

Musimy pamiętać, że są to zestawienia zeszłoroczne — obecne, napewno już będą wyglądały inaczej i mamy nadzieję dużo lepiej.

Obok ustalonych już konkurencyj lekkoatletycznych w konkurencjach sportowych mamy nadzieję, że poprawi się pływactwo i gry zespołowe. Będzie to skutkiem wielu nowych kursów w. f., organizowanych na naszym terenie, niemniejszy też wpływ powinny wywrzeć nowe boiska i urządzenia sportowe, powstałe w ostatnich czasach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Im Westen nichts Neues"

W początkach bieżącego roku ukazały się w Niemczech dwa pamiętniki z czasów wojny światowej, które nabrały rozgłosu: Ludwika Renn „Der Krieg" (Wojna) i Erycha Remarque „Im Westen nichts Neues" (Na zachodzie bez zmiany). Oba te dziełka uzupełniają się poniekąd. Podczas, gdy pióro Renna odtwarza, po latach dziesięciu, piękność tragizmu owych chwil, w których przeżycia jednostki bladły wobec gigantycznych dążeń narodów, — Remarque maluje egoistycznie obrazy o ciasnym widnokręgu, — odzwierciadlające stany duszy młodzieńca, którego opinja zmusiła wraz z kolegami gimnazjalistami, do przedwczesnego zgłoszenia się w szeregi walczących. Książkę Renna przyjęła krytyka niemiecka spokojnie, z uznaniem, Remarque'a zaś namiętną polemiką. Rozeszła się ona za to w pierwszych trzech miesiącach w liczbie przeszło pół miljona egzemplarzy. Niebywały sukces! Mimo sprzeciwu pewnego odłamu prasy zagranicznej stwierdzamy, że pracę tę napisano tendencyjnie, w celach pacyfistycznych. Przekonuje o tem już słowo wstępne: „Książka niniejsza niema być ani oskarżeniem, ani wyznaniem. Jest ona próbą przedstawienia przeżyć generacji, którą wielka wojna zniszczyła, nawet o ile ją zaoszczędziły granaty".

Podobnie, jak Berta Suttner w swej rozgłośnej niegdyś powieści „Waffen nieder" (Precz z orężem) lub Margueritte w „Debacle", nagromadzili najokropniejsze przeżycia żołnierza podczas kampanji ruchomej, tak Remarque spotęgował je, odsłaniając nam obraz duszy sentymentalnego, przeczulonego młodzieńca, podczas długotrwałej wojny pozycyjnej.

Posiada on wprawdzie głęboko zakorzenione poczucie obowiązku i koleżeństwa, lecz obcą mu jest na płomiennej miłości ojczyzny oparta gotowość do poświęceń i ofiar. Jakżeż niepodobnym jest ten Niemiec do Polaka, przelewającego krew w walkach o niepodległość lub do Francuza, umierającego w wojnie światowej w przekonaniu, że zwycięstwo jest warunkiem bytu narodu. Niemcy oczywiście tej wiary mieć nie mogli. Szli oni w bój li tylko dla rozszerzenia panowania, dla zaboru i wzbogacenia się. Z pamiętnika tego niemieckiego żołnierza dowiadujemy się, że już na początku trzeciego roku wojny nawet u uświadomionej, tak zwanej „żelaznej młodzieży" daremnie byłoby szukać „dobrego ducha". Ludzie ci uważali się za wytrąconych, bez koniecznej potrzeby z umiłowanej i obranej kolei życia pokojowego. Widzimy, że straszna ta wojna była narodowi niemieckiemu narzucona przez kierujące sfery, pociągające za sobą głównie obywateli żyjących zdala od pola walki, pałających żądzą podboju a przeceniających siły i odporność wojska.

Autor przeprowadza nas li tylko przez Golgotę cierpień szeregowych, w obozie ćwiczeń, podczas prac okopowych, w czasie długotrwałego ognia huraganowego i kilkodniowych natarć i przeciwuderzeń, odsłania pełne grozy pobojowiska, gdzie rozlega się wycie, dogorywających ciężko rannych, pozbawionych pomocy, wreszcie wprowadza nas do lazaretów istnych jatek. Remarque pokazuje tylko odwrotną stronę medalu wojny, nigdzie nie spostrzegamy jaśniejszego promienia, nigdzie radości, choćby z chwilowego zwycięstwa, ni wojskowego animuszu.



Obcym mu jest zapał, upojenie w imię szczytnej idei lub w nadziei pokonania wroga. Z ponurą rezygnacją oczekuje kalectwa a nawet śmierci, jako wyzwolenia z męki, bez celu i końca. Jakżeż odmiennie rozbrzmiewają słowa pamiętników legjonowych. Weźmy pierwszy lepszy ustęp z zapisków Lipińskiego „Szlakiem 1. Brygady". Pod datą 4 stycznia 1916 r. czytamy: „I to jest tak pocieszające, tak głęboko radosne. Śmierć Jurka czy Antka szlifuje nowe ostrza, zapala świeże, gorące serca, gotowe pójść walczyć i ginąć, piękny, bogaty wydaje posiew... I jakkolwiek wypadnie nam los, jakkolwiek los wojny wypadnie, jedno jest pewną wygraną, wielkiem zwycięstwem naszem: nad marazmami stęchłego bagna niewoli wykwita w sercach kwiat wolności..."

Trudno znaleźć w literaturze powojennej silniejszego defetyzmu, jak w pamiętniku Remarque'a. Zadziwia on tembardziej obecnie, gdy — jak się zdaje — prawie cały naród niemiecki gotów jest każdej chwili wzniecić pożogę wojny dla poprawy granic, których bieg bynajmniej nie tamuje jego rozwoju. Pocieszającym jednak dla nas faktem jest, że praca Remarque'a zainteresowała całe Niemcy, a zwłaszcza, że poważne osobistości i wielka część prasy wyrażają się z uznaniem, dzieląc wyrażone w niej zapatrywania. Być może, że coraz szersze koła trzeźwieją.

Nie jest to lektura dla nas. Dla naszej młodzieży wprost szkodliwa. Wystarczy, gdy powiemy, że przeczytanie tej książki umacnia nas w wierze, iż **„morale"** żołnierza idzie przed **„drillem"**, bez którego jednak obejść się nie można. Żołnierz polski musi mieć przekonanie, że zwycięskie odparcie wroga i wytrwanie w biernej lub czynnej obronie, jest warunkiem naszej egzystencji państwowej i narodowej, dla której poświęca się ochoczo życie. Silna doza romantyzmu, cechująca wychowanie młodzieży porozbiorowej, musi ustąpić miejsca trzeźwości, hartowi ducha, gotowości do ofiar, płynących z miłości Ojczyzny i poczucia obowiązku. „Tragizm, który gmatwał nasze koleje dziejowe" należy do przeszłości. „Literatura przestała być jedyną areną działalności narodowej", a więc precz z czułostkowością, sentymentalizmem i przeczuleniem, by uodpornić ducha i ciało na okropności przyszłej wojny.

Serda Teodorski.

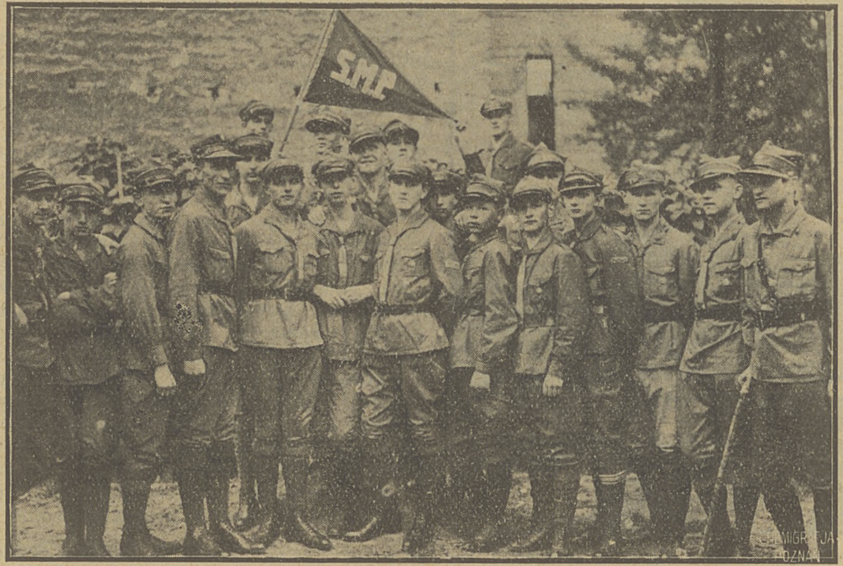
CZY UMIESZ JUŻ PŁYWAĆ, A JEŻELI NIE, CZY CI NIE WSTYD?



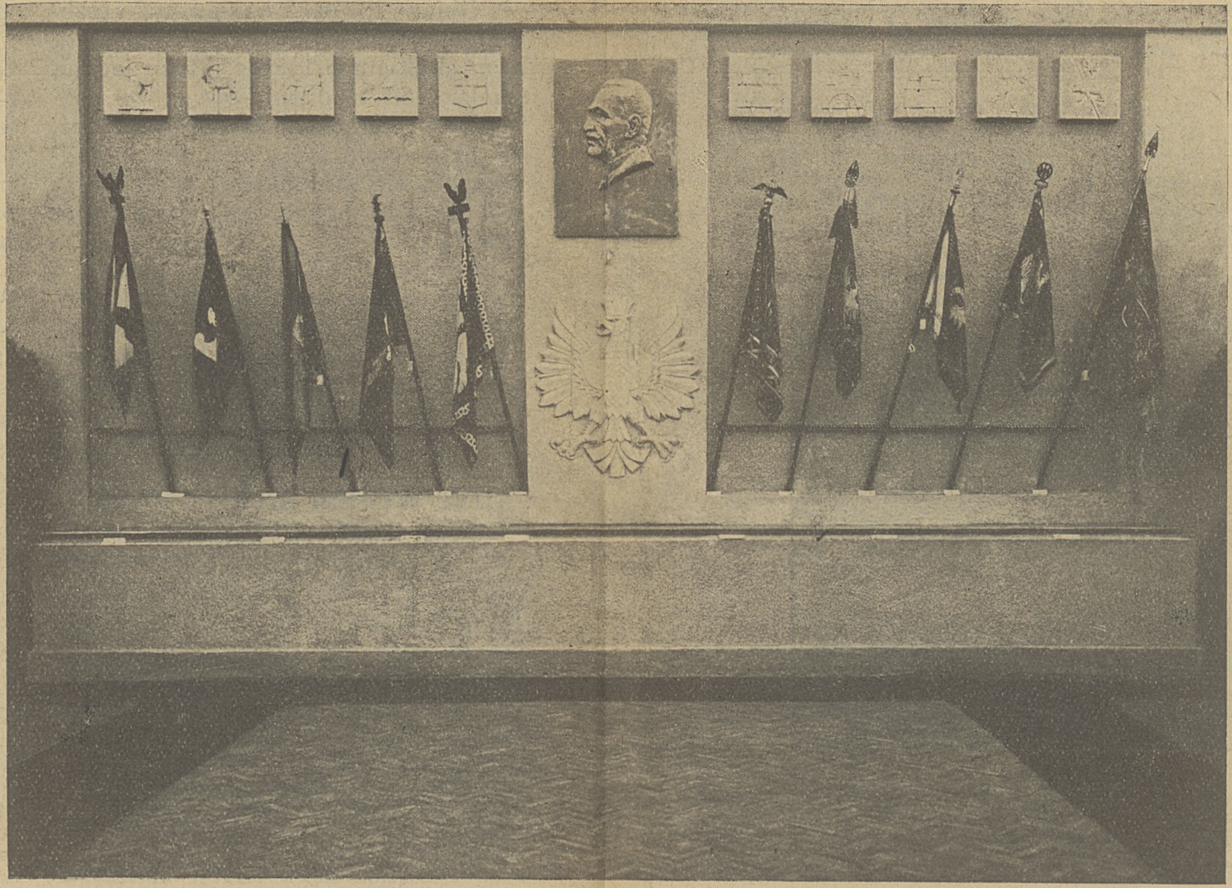
Zwycięscy w 3 km. biegu na przełaj urządzonym przez Sokoła I w Grudziądzu.



Start zawodników w I dorocznym biegu o puhar Sokoła Wąbrzeskiego.



Uczestnicy obozu letniego S. M. P. poznańskiego okręgu na Wołyniu.



Fragment sali reprezent. Minist. Spraw Wojskowych na P. W. K. w Poznaniu.



5-letni sokolik Ign. Bartkowiak, syn prezesa Gniazda Poznań-Jeżyce.



Zwycięska sztafeta 4×100 z Gniazda Sokolego Poznań-Jeżyce.



Nowozorganizowany przez por. Wegnera oddział kolejowego p. w. w Międzychodzie.



Po zawodach strzeleckich w S. M. P. Strzegowa.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Armji

Liczny udział zawodników wszystkich korpusów. — Defiladę odebrał d-ca O. K. VII p. gen. dyw. Dzierżanowski od kierownika zawodów p. majora Fedorczyka. — Zacięta walka O. K. VII, I, V i III. — Nowe rekordy Armji. Po dwóch dniach prowadzą DOK. VII i I 18 pkt.

Po mistrzostwach lekkoatletycznych P. Z. L. A. — Poznań jest świadkiem zmagań najlepszych zawodników armji o palmę pierwszeństwa w lekkiej atletyce.

Ściśle o naznaczonym terminie stanęły rychłym rankiem w dniu 12 b. m. reprezentacje wszystkich O. K. na idealnem boisku „Stadjonu Miejskiego". Po ustawieniu się zawodników, w liczbie około 150, zdał kierownik zawodów **p. major Fedorczyk** raport D-cy O. K. VII. gen. Dzierżanowskiemu, który odebrał też defiladę.

Bezpośrednio potem rozpoczęły się zawody, zawodnicy startują w dwóch klasach I i II. Do klasy pierwszej zalicza się tych zawodników, którzy w zawodach o mistrzostwo armji zajęli już jedno z pierwszych trzech miejsc.

400 mtr. klasa I, przedbieg I: 1) Iwański (VII) 54 sek., 2) Cukrowski (IV), 3) Noszewski (I); przedbieg II: 1) Wieczorek (III) 61,2 sek., 2) Szlotała (I); przedbieg III: 1) Gniech (III) 54,7, 2) Czerniakowski (IX).

400 mtr. klasa II, przedbieg I: 1) Mędrzycki (I) 54,2, 2) Ziołek (VII); przedb. II. 1) Baderski (VII.) 54,1, 2) Synkiewicz (III); przedbieg III: 1) Turkowski (I) 53,8, 2) Sadowski (III); przedbieg IV: 1) Orbas (I) 54,5, 2) Teska (VII).

800 mtr. klasa I, startuje 15.

Z miejsca prowadzi Mędrzycki (I) i zwycięża w czasie 2,006 lepszym od dotychczasowego rekordu armji. 2) Banaszkiewicz (IV), 3) Mościborski (III), 4) Rochowicz (VII).

W klasie II startowało również 15 zawodników — zwycięstwo odniósł Kosiarz (V), w czasie 2,05,3, 2) Korek (I), 3) Zawadzki (IX), 4) Ziołek (VII).

Skok w zwyż kat. I: 1) Fryszczyn (X) 1,74 mtr., 2) Miller (III) 1,69,5, 3) Białkowski (III); w klasie drugiej odniósł zwycięstwo Gładysz (VII) 1,64 mtr., 2) Cała (IV) 1,62 mtr., 3) Czarniecki (X) 1,58, 5 mtr.

200 mtr. klasa I, przedb. I: 1) Zieliński (V) 23,8, 2) Wieczorek (III), 3) Iwański (VII); przedb. II: 1) Gniech (III) 24 sek., 2) Cukrowski (IV); przedb. III: 1) Sikorski (I) 25,8, 2) Olechowicz (IV).

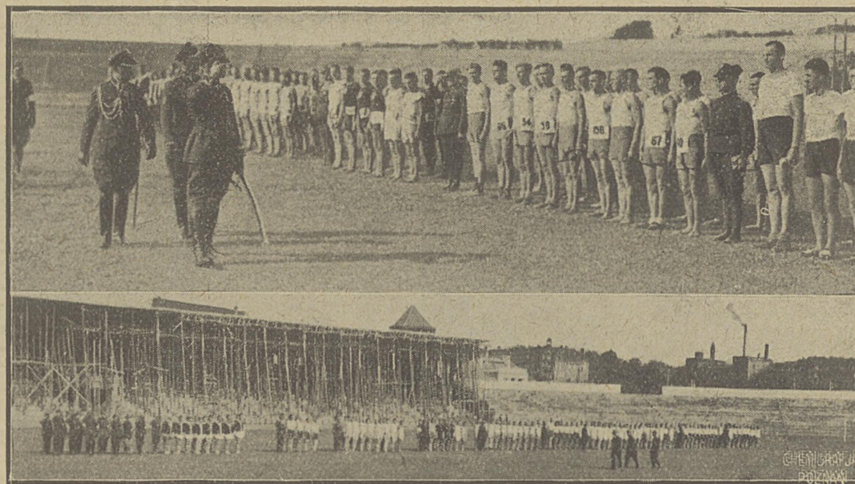
200 mtr. kl. II, przedb. I: 1) Wojtkowiak (VII) 24,2, 2) Sadowski (III); przedb. II: 1) Badecki (VII) 24, 2) Urbas (III); przedb. III: 1) Łaberski (VI) 24,3, 2) Dutkiewicz (VII); przedb. IV. 1) Kluska (V) 24,3, 2) Kamyszew; przedb. V: 1) Ostrowski (IX) 25, 2) Magiera (X).

400 mtr. przez płotki kl. II, przedb. I: 1) Renert (III) 63,3, 2) Winkler (VII), 3) Domański (IX); przedb. II: 1) Napieralski (IX) 63 sek., 2) Feliks (V), 3) Mędrzycki (I).

100 mtr. kl. I. przedbiegi I: 1) Wieczorek (III) 11,7, 2) Ziembiński (I); przedb. II: 1) Sikorski (I) 11,4, 2) Gniech (III); przedb. III: 1) Bobryk (IX) 12,4, 2) Zieliński (V). Klasa II. przedb. I.: 1) Wojtkowiak (VII) 11,6, 2) Lisowski (I); przedb. II: 1) Ostrowski (IX) 12,2, 2) Andersko (V); przedb. III: 1) Kamyszek (IX) 12,2, 2) Dudkiewicz (VII); przedb. IV: 1) Binder (X) 12,1, 2) Zaremba (VIII); przedb. V: 1) Łodziński (VI) 12.1, 2) Geresz (IX).

Bieg na przełaj 5 000 klm. klasa I, startuje 6. 1) Szubak (V) 20,9,5, 2) Rochowicz (VII), 3) Kojtka (VIII), 4) Hemerling (VI); klasa II: 1) Adamczyk (X) 20,20,8,2, 2) Miałkas (VII).

4×100 mtr. przedb. I: 1) DOK. I — w składzie: Sikorski, Ziembiński, Lisowski



Z mistrzostw Armji w Poznaniu. Fot. „Camera".
U góry: Przegląd reprezentacyj poszczególnych D. O. K. przez D-cę O. K. VII gen. Dzierżanowskiego i mjra Fedorczyka, kierown. zawodów.
U dołu: Raport reprezentacyj.

Listy z Bydgoszczy

Dzień 4 sierpnia był pełnym wrażeń dla publiczności bydgoskiej, a mianowicie ze względu na odbywające się X. Regaty Związkowe i o Mistrzostwa Polski na przedłużonym torze wodnym w Brdyujściu. — Szczegółowe sprawozdanie z organizacji i wyników podajemy w dziale sportowym, tutaj zaś chwilowo zatrzymam się nad zachowaniem publiczności i zawodników.

Ostatecznie publiczność, jak publiczność, zawsze i wszędzie w przeważnej części szowinistyczna do ostatnich chwil dopinguje swych pupilów, jakim bezwątpienia jest w obecnej chwili dla miejscowych Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Więc niechże nikogo nie razi pomrók tysiącznych rzeszy publiczności w takt poruszanych wioseł, szczególnie przy finiszu — „Be-Te-Wu! Be-Te-Wu!" Pozatem chyba nikt nie zaprzeczy, aby wspaniałe zwycięstwo innej osady z Warszawy, Poznania, Krakowa i t. d. nie znalazło gorącego uznania u publiczności.

Wczorajsze wyniki były wielką niespodzianką dla bydgoszczan. Bydgoszcz przegrała wszystko, co tylko można było przegrać na rzecz Poznania. Padła reklamowana ósemka o 5 sekund, olimpijska czwórka (skład zmieniony), znalazła się poza K. W. 04 Poznań i AZS. Warszawa, dwójki bez sternika wycofano i tylko jedne jedyne czwórki bez sternika, obsadzone starą gwardją olimpijską ratowały honor naszego wioślarstwa w rozgrywkach o mistrzostwa Polski. Jedyną pociechą dla nas jest tylko to, że przegraliśmy do znacznie lepiej dysponowanych wioślarzy poznańskich.

W międzyklubowych zawodach coprawda Bydgoszcz wyszła znacznie lepiej, a i to tylko dzięki załogom BTW., gdyż K. W. „Gryf" mimo powtórzenia biegu nie osięgnął zwycięstwa, zaś Bydgoski Klub Wioślarek chociaż bardzo słabo, bo ledwo o $^1/_5$ sekundy został pobity przez Poznanianki i Warszawianki. Bezwątpienia zajęły oba wymienione Kluby zaszczytne miejsca, co wróży świetny rozwój w przyszłości. A więc do wiosła i trenujmy z zapałem, a przedewszystkiem nauczmy się finiszować tak, jak finiszuje Klub Wioślarski z 1904 Poznań.

Drugą uroczystością więcej prowincjonalną — był IV. Zjazd Podokręgu Bydgoskiego Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich w Bydgoszczy. Udział w Zjeździe wzięły: Inowrocław, Łabiszyn, Szubin, Solec Kuj., Gruczno i inne, oraz przedstawiciele Zjednoczenia i okręgu. Poranek muzyczny w Kawiarni Teatralnej, następnie zbiórka i wymarsz na nabożeństwo wypełniły godziny przedpołudniowe tej tak podniosłej uroczystości.

Mszę świętą odprawił ks. Łapka, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Pienia kościelne wykonali artystycznie soliści Obarska Ola i dyp. Hanusz. Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto i defilada przed przedstawicielami władz i zjednoczenia przed strzelnicą. Defilada wypadła bardzo dobrze.

Po defiladzie prezes May otwiera uroczystą akademję, witając przedstawicieli władz, gości oraz zgromadzonych braci strzelców. Następuje szereg przemówień, życzeń. Następnie Komitet Pań z panią May na czele wystawia dla braci strzeleckiej smaczne śniadanko (lizać paluszki), które z wdzięcznością i apetytem spożywają bracia strzelcy.

O godzinie 14-ej prezes podokręgu May oddaje strzały honorowe na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz inni członkowie na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Armji i władz, miasta, powiatów, duchowieństwa, zjazdu podokręgu, bractwa, pokolenia i sympatycznych gospodyń, które uraczyły braci strzelecką tak smacznem śniadankiem. Następnie rozpoczęła się strzelanina do wszystkich tarczy (9 kategoryj), która trwała do godziny 19-ej. Wyniki i dokładne sprawozdania z zawodów podokręgu bydgoskiego o nagrody, wartości ca 10 000 zł. podam w następnej korespondencji, gdyż zawody będą trwały do dnia 7 sierpnia br.

i Urbas 44,9 nowy rekord armji, 2) DOK. IX, 3) DOK. IV. Na trzeciem miejscu przybyła sztafeta DOK. V, lecz została zdyskwalifikowana. Przedb. II. 1) DOK. VII w składzie: Iwański, Badecki, Gawrych, Wojtkowiak, czas 45,7, 2) DOK. III, 3) DOK. X.

400 mtr. półfinały klasa II, przedb. I: 1) Mędrzycki (I), czas 54, 2) Turkowski (I), 3) Ziołek (VII); przedb. II: 1) Badowski (VII) 53, 2) Urbas (I), 3) Sadowski (III)

Drugi dzień jeszcze więcej spotęgował zaciętość pomiędzy odnośnemi O. K. — o każdy centymetr, o każdy ułamek sekundy — walka była zażarta.

160 mtr. II kl. półfinał 1.: 1) Binda (X), czas 11,6, 2) Lisowski (I), 3) Wojtkowiak VII. Półfinał 2.: 1) Łodziński (VI) 11,7, 2) Anderko (V), 3) Zaremba (III.).

1500 mtr. I kl. startuje 12: 1) Mędrzycki (I) 4,16,9, 2) Aleksiński (VIII), 3) Mościbrodzki (III), 4) Banaszkiewicz (IV), 5) Rochowicz (VII), 6) Fiedorczuk (IX). II. kl. startuje 12: 1) Karek (I) 4,20,3, 2) Kosiarz (V), 3) Zawadzki (IV), 4) Michałek (VII), 5) Rudek (III), 6) Ziołek (VII). Jako 3-ci przybiegł Jaworek z DOK. III., jednak został zdyskwalifikowany.

Skok w dal I kl.: 1) Sikorski (I) 7,07 (rek. armji), 2) Fryszczyn (X) 6,71, 3) Zieliński (V) 6,66. II kl.: 1) Ceglarski (VII) 6,07, 2) Gawrych (VII) 6,00, 3) Geresz (IX) 5,94.

Pchnięcie kulą I kl.: 1) Nowojczyk (III) 12,39,5, 2) Turek (V) 11,08, 3) Sas (IV) 11,08. II kl.: 1) Szczurek (V) 10,97,5, 2) Gułajski (I) 10,97, 3) Molicki (IX) 10,42.

Sztafeta 4×400 mtr., startuje 8: 1) DOK. VII. w składzie: Iwański, Badecki, Michałek, Teska, czas 3,38,8 (rek. armji), 2) DOK. III, 3) DOK. I, 4) DOK. IV.

Był to najciekawszy punkt zawodów. Sztafeta OK VII początkowo idzie na piątem, później na miejscu czwartem — OK I prowadził do drugiej zmiany zdecydowanie. Michałek tuż przed drugą zmianą wyrównał dystans a por. Badecki nadrobił i gdy oddał pałeczkę Iwańskiemu, ten zdołał, mimo silnie depczącego mu na pięty, doskonałego Gniecha, utrzymać wywalczony teren i odnieść zasłużone acz nieoczekiwane zwycięstwo. Sztafeta DOK. III. dzięki Gniechowi z piątego miejsca — zdobyła drugie miejsce.

Po tych konkurencjach punktacja przedstawia się następująco:

1) D. O. K. VII — 18 pkt.; 2) D. O. K. I 18 pkt.; 3) D. O. K. V — 14 pkt.; 4) D. O. K. III — 12 pkt.; 5) D. O. K. X — 9 pkt.; 6) D. O. K. IV — 5 pkt.; 7) D. O. K. IX — 5 pkt.; 8) D. O. K. VIII — 3 pkt.; 9) D. O. K. II — 0 pkt.; 10) D. O. K. VI — 0 pkt.

Organizacja bardzo sprawna. Udział publiczności w zawodach, szczególnie po południu liczny. Podczas zawodów przygrywała doborowa orkiestra reprezentacyjna 36 pp.



Fot. „Camera".

Z mistrzostw Armji w Poznaniu.
Skok w zwyż — por. Ziembiński.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE SPORTOWYM?

Austrja zwyciężyła Polskę w piłce wodnej 8:1.

*

W niedzielę, 18. b. m. grają (gospodarze na I. miejscu): „Warta — „Pogoń", „Legja" — „Czarni", „Cracovia" — „Ł. K. S." i „Turyści" — Wisła".

*

Wyścigi motocyklowe o Grand Prix i mistrzostwo Polski odbędą się dnia 1 września rb.

*

Na wioślarskie mistrzostwa Europy zjechało się 9 państw z 40 osadami. Redakcja „Junaka" wysyła specjalnego korespondenta i fotografa.

*

Międzynarodowy Wyścig Tatrzański wygrał Ripper (Kraków).

*

Pomorski Automobilklub urządza z okazji regat europejskich, wielką jazdę plakietową do Bydgoszczy, tak że należy liczyć się z przyjazdem bardzo wielkiej ilości samochodów do Bydgoszczy.

*

Trójmecz słowiański pływacki rozegrany zostanie w dniach 17 i 18 w Warszawie.

*

110 mtr. przez płotki przebiegł Niemiec Trosbach w doskonałym czasie 14.7.

*

Zawody kolarskie szosowe Zieleniec — Czarnowo, dystans 50 klm. wygrał post. Dąbrowski Kościerzyna 1:54,12.

*

Zawody pływackie Poznań — Pomorze odbędą się w Poznaniu dnia 28 bm.

*

W mistrzostwach strzeleckich świata Rutecki zajął 2 miejsce.

---

godziny 18-ej. Już z pierwszych oddanych strzałów dał się odczuć wysoki poziom zawodów o mistrzostwo podokręgu i nagrody.

W międzyczasie od godziny 14-ej, gdy brać strzelecka rozpoczęła mierzyć swoje siły w zakresie sportu strzeleckiego, w Ogrodzie Strzelnicy odbywał się koncert, zabawy i gry towarzyskie, a wieczorem po skończonych zawodach ludowa zabawa taneczna, która się skończyła aż rano... aż rano... Przygrywała przez cały przeciąg uroczystości orkiestra Kolejarzy pod batutą dyrygenta Masełkowskiego.

Pierwszy dzień zjazdu wypadł bardzo dobrze. Bracia strzelcy, jak i zaproszeni goście byli wprost zachwyceni sprawnością organizacyjną miejscowego Bractwa Strzeleckiego z p. Mayem na czele. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że obecny zarząd Bractwa Strzeleckiego nawiązał ścisłą współpracę z władzami wojskowemi oraz wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz dąży do zorganizowania regularnych ćwiczeń w Bractwie Strzeleckim z zakresu wiedzy wojskowej i ćwiczeń wojskowych co w wielkiej mierze dopomoże do urzeczywistnienia idei „Naród pod bronią" oraz znacznie wzmocni szeregi rezerw armji narodowej, jakiemi w danej chwili są oddziały ćwiczące przysposobienia wojskowego. W zbożnej pracy — „Szczęść Boże!"

Jednocześnie z powyższemi uroczystościami odbywała się czysto lokalna — Obchód 5-ciolecia Związku Podoficerów Rezerwy, zorganizowana przez Zarząd z p. Chlebkiem, jako prezesem na czele.

Zbiórka w Resursie Kupieckiej, udział w nabożeństwie w kościele Św. Trójcy, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, defilada przed przedstawicielami władz i stowarzyszenia, odebrana przez p. majora Dreszela przed Gmachem Województwa, uroczysta akademja, zagajona przez prezesa, odczytanie historji 5-cioletniej owocnej działalności przez sekretarza oraz przemówienia PP. wiceprezydenta Chmielarskiego, mjra Dreszela i innych wypełniły godziny przedpołudniowe tej pamiętnej uroczystości.

Po wspólnym obiedzie zebrali się zawodnicy do marszu indywidualnego na trasie Wilczak — Prądy — Osowa Góra — Koszary 62 pp. Wlkp. Ofiarowane nagrody przez „Gazetę Bydgoską", „Dziennik Bydgoski", firmę „Kłosowski", firmę „Świt", Zw. Podof. Rez. Bydgoszcz i prezesa Koła oraz poszczególne miejsca w marszu uzyskal:

1. Winiarski Józef z Tow. Powst. i Woj. Bielawy—Skrzetusko w czasie 1 godz. 3 m.
2. Maliszewski Konrad z Koła Podof. Rez. Bydgoszcz
3. Skonieczny Mieczysław z Tow. Powst. i Woj. Bielawy—Skrzetusko.
4. Woźniak Jan z T. P. i Wojaków Szwederowo.
5. Grabowski Jan z T. P. i Wojaków „Macierz" — Bydgoszcz.

Trasa marszu wynosiła 12 kilometrów. W międzyczasie w Ogrodzie Resursy Strzeleckiej odbywały się zawody w strzelaniu wiatrówkami o nagrody, z których pierwszą zdobył Wrzeszcze Franciszek z Koła Podof. Rez. — 70 pkt., a drugą zabrał Andrzejczak Stanisław z Koła Podof. Rez. — 68 pkt. Pozostałemi podzielili się inni zawodnicy.

Za 5-cioletnią działalność zostali wyróżnieni i otrzymali odznaki pamiątkowe pp.: Kopydłowski, Kujawski, Nowicki, Liński, Lewicki, Köhn, Piwecki, Pinczewski, Orzechowski i Konopiński.

Z powodu jednoczesnych uroczystości innych organizacyj w Bydgoszczy, Koronowie, Zjazdu Podoficerów Rezerwy w Poznaniu i innych, udział zaproszonych delegacyj był dość nikły, a mianowicie przybyły: Podof. Rez. Koło Chełmża, T. P. i W. Macierz Bydgoszcz, Szwederowo i Bielawy-Skrzetusko, Narodowi Powst. i Woj. r. 18/19, Marynarze, Hallerczycy, Sokoli Konni, Inwalidzi Wojenni, oraz Byli Wojskowi Zawodowi.

Obchód jubileuszowy wypadł imponująco. Paja.

Wiadomości sportowe

Boje piłkarzy. — Akademicy-lekkoatleci w Budapeszcie. — Na etapach II Biegu kolarskiego dookoła Polski. — Marsz szlakiem Kadrówki. — Wioślarka. — Tennis.

PIŁKA NOŻNA.

„Warta" zwycięża mistrza Holandji.

Philips: Bouman — van Ruun, Leenhouvers — van Eerd, T. Hermens, van Zeyl — Lommen, G Hermens, van d'Broek, Paulussen, Visser.

Warta: Fontowicz — Śmiglak, Nowicki — Niziński, Wojciechowski, Przykucki — Radojewski, Szerfke II, Staliński, Knioła, Rochowicz.

Przebieg gry był naogół ciekawy, zwłaszcza pierwsza połowa. Pierwsza bramka pada w 12 min. dla gości po rzucie z rogu. Przykucki niepotrzebnie piórkując, przeszkodził Fontowiczowi w chwyceniu piłki, co wykorzystał van d'Broek. Następne minuty przyniosły przewagę Warty, strzały jednak bądź łapie bramkarz bądź idą w aut. Wyrównanie następuje w 21 min. Rochowicz strzela z przeboju pierwszą bramkę, a w 9 minucie później dobija strzał Stalińskiego i uzyskuje prowadzenie dla Warty. Przebój Visser'a w 34 min. przynosi Philips'owi wyrównanie, lecz zarazem utratę najlepszego gracza van d'Broek'a, który po silnem zderzeniu z Wojciechowskim z rozbitą nogą musi zejść z boiska. Przerwa 2:2.

Po przerwie gra więcej wyrównana, choć w dalszych 45 minutach zdobyła Warta dopiero zwycięstwo, w 7 min. (Knioła), 23 (Rochowicz) i 26 (Staliński) padają bramki. Rochowicz strzela jeszcze 6-tą w 35, lecz sędzia jej nie uznaje z powodu spalonego. Philips przez 5 minut dochodzi do głosu, lecz strzelić nie może i nie umie, bo w bramce Warty stoi Fontowicz.

Występ drużyny holenderskiej ściągnął na boisko Warty około 6000 publiczności. Goście pokazali grę typowo niemiecką, a pod względem technicznym ustępowali gospodarzom. Warta miała jeden ze swych lepszych dni, mimo, że wystąpiła bez Fliegera, Przybysza i Szerfkego I.

Sędzia p. Adamski.

O mistrzostwo Ligi.

Kraków. Ł. K. S. — Wisła 4:1 (2:0).

Warszawa. Legja — Warszawianka 3:1 (3:1).

Król. Huta. **Ruch — 1 F. C. 0:0.**

Tabela ligi po ostatnich spotkaniach.

1. Wisła	19 pkt.	14 gier	st. br.	41:30
2. Warta	18 „	14 „	„	36:23
3. ŁKS.	17 „	14 „	„	25:22
4. Czarni	16 „	13 „	„	43:29
5. Garbarnia	15 „	13 „	„	34:29
6. Cracovia	13 „	12 „	„	23:18
7. Legja	13 „	13 „	„	21:19
8. Turyści	12 „	14 „	„	20:35
9. Ruch	11 „	13 „	„	20:27
10. Warszawianka	10 „	13 „	„	21:26
11. 1. F. C.	10 „	13 „	„	25:26
12. Pogoń	9 „	12 „	„	23:35
13. Polonia	9 „	13 „	„	23:34

O mistrz. kl. A. Pozn. ZOPN.

HCP. — Posnania 5:1 (3:0). W całej pełni zasłużone zwycięstwo HCP., który miał zwłaszcza w pierwszej części zawodów wybitną przewagę. Bramki zdobyli Mańczak 3, Lange i Klepacki po jednej. Punkt honorowy dla Posnanji zdobył Redzyński. Sędzia p. Paczkowski.

Sieraków. Jutrzenka (Szamotuły) — Warta 4:2 (1:1).

LEKKA ATLETYKA.

Trójmecz akademicki.

Nowak w Budapeszcie skoczył 7,29 m. w dal!

W niedzielę rozegrano w Budapeszcie trójmecz akademicki pomiędzy reprezentacjami Polski, Włoch i Węgier. Poszczególne wyniki są następujące: 100 m.: 1. Diva (Wł.) 11.2, 2. Pernak (P) 11.3; 110 m. pł.: 1. Travagglio (Wł.) 15.8, Trojanowski nie startował; 400 m.: 1. Magdies (Węgry) 50.3, 2. Piechocki (P) 50.3; kula: 1. Bakalmary (W) 13:25 m., 2. Baran (P) 12.54 m.; skok w dal: 1. Nowak (P) 7.29 m. (rek. Polski); oszczep: 1. Palmieri (Wł.) 56.43 m., 2. Scagmary (W) 53.28 m., 3. Dobrowolski 52.35 m.; dysk: 1. Rogos (W) 42.12 b., 2. Baran (P) 42 m.; 400 m. pł.: 1. Kostrzewski (P) 56.3; wzwyż: 1. Urban (Wł.) 1.80 m., 2. Nowak 1.75 m. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęły Włochy, **2. Polska 63½ pkt.**, 3. Węgry 57½ pkt.

Zawody międzyklubowe „Warta" — „S. M. P." przyniosły jej nieznaczne zwycięstwo 63:48 nad osłabionym składem S. M. P. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 100 mtr.: 1. Marcinkowski (W) 12.4, 2. Łaszczyk (SMP); 400 mtr.: 1. Marcinkowski (W) 56.6, 2. Ciaszczyk (W); 1500 mtr.: 1. Kluge (SMP) 4:36.6, 2. Robiński (W); 5.000 mtr.: 1. Piechocki (SMP) 16:38.4, 2. Rutkowski (W); skok w zwyż: 1. Porzyński i Goehs obaj (SMP) 1.58; skok w dal: 1. Żmudziński (W) 5.70, 2. Piątek (SMP) 5.63; tyczka: 1. Książkiewicz (SMP) 2.80, 2. Thamm 2.70; dysk: 1. Sobkiewicz (W) 28.33, 2. Jercha (SMP) 27.92; kula: 1. Świetlik (W) 19.17, 2. Sobkiewicz (W) 9.62; sztafeta olimp.: 1. Warta 3:51,4, 2. (SMP).

Zawody lekkoatletyczne w Sierakowie.

Bieg uliczny 3500 mtr. wygrał Tilinger M. w czas'e 10.15 min. przed Biedą i Królem.

W skoku w dal zwyciężył Kołka Józef z wynikiem 5.20 mtr., 2. Szpitman 5.06 mtr.; Skok o tyczce: 1. Kałka J. 250 cm., 2. Bieda M. 240 cm.

Pięciobój pań o mistrzostwo P. O. Z. L. A.

Na starcie stanęły tylko dwie zawodniczki a mianowicie Musielewska i Kryżanka. — Zwycięstwo odniosła pierwsza, osięgając w ogólnej punktacji 2706.33 pkt. Kryżanka 2477.11 pkt.

Wyniki poszczególne przedstawiają się następująco: skok w dal — Kryżanka 4.45, Musielewska 4,02; oszczep — Musielewska 28,95, Kryżanka 21,51; 60 mtr. — Musielewska 8,6, Kryżanka 8,6; dysk — Musielewska 23,95, Kryżanka 21,20; 200 mtr. — Kryżanka 31,00 a Musielewska 31,1.

Zawody Policji w Toruniu.

W dniu 3 i 4 sierpnia odbyły się w Toruniu zawody sportowe P. P. Województwa Pomorskiego. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach inspektora Policji Fleka. Głównym sędzią był por. Laurentowski, Kmdt. Okr. Ośrodka W. F. Nagrody ufundowali p. wojewoda, Główny Komendant P. P. w Warszawie, magistrat miasta, i osoby prywatne. Nagrodę Gł. Kom. za najwięcej zdobytą ilość nagród otrzymał post. Bałdyga z powiatu toruńskiego. Puhar przechodni p. wojewody otrzymał zespół w Brodnicy (w roku 1928 zespół z Tczewa). Na zawodach obecni byli: Kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. p. major Sulik, kpt. Rowiński, p. radca Makowski, Dr. Łącki, mjr. Lisowski i sporo przedstawicieli władz samorządowych.

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

Sztafeta 4×100, nagroda wędrowna, 1. zespół pow. Toruń 54", (post. Jareczek, Bałdyga, Czyżewski, Redig).

Marsz 35 klm. Zieleniec — Rozgarty, 1. post. Sikorski Grudziądz 4.25.18, 2. post. Piotrowicz, 3. st. post. Swertfeger.

Bieg 100 m., 1. post. Jareczek pow. Toruń 12.8, 2. post. Bałdyga pow. Toruń, 3. post. Wilczek Gdynia.

200 mtr., 1. post. Bałdyga 27, 2. post. Kopczyński Wąbrzeźno.

400 mtr., 1. podk. Kobielski Świecie 64, 2. przod. Wac.

800 m., 1. post. Jareczek 2.25, 2. post. Czyżewski, pow. Toruń, 3. przod. Gaca, Świecie.

3000 m., 1. przod. Lewandowski Toruń 13.25, 2. st. przod. Synoradzki Wąbrzeźno.

5000 m., 1. post. Sprynger Wąbrzeźno 20.11, w bardzo dobrej formie.



Uczestnicy międzynar. zawodów strzeleckich w Sztokholmie, na których polscy reprezentanci spotkali się z gorącem przyjęciem.
(od specj. koresp. „Junaka".)

Płotki 110 m.: 1. post. Bałdyga 22 sek., 2. podk. Kobielski.

Skok w dal: 1. post. Bałdyga 5.18 m., 2. post. Jareczek.

Skok wzwyż: 1. post. Wilczak Gdynia 1.51 m., 2. post. Bałdyga.

Skok o tyczce: 1. st. post. Połom Gdynia 2.35 m., 2. post. Wilczak.

Rzut granatem: 1. post. Ulatowski Kartuzy 52.70 m., 2. Kopczyński Wąbrzeźno.

Dysk: 1. przod. Lewandowski Brodnica 29.53 m.

Oszczep: 1. post. Gliszczyński Kartuzy 32.72 m., 2. przod. Lewandowski Brodnica.

Kula: 1. przod. Lewandowski Brodnica 9.11 m.



W Nakle wych. fiz. wśród kobiet rozwija się żywiołowo pod sprężystym kierunkiem instr. p. Biniakowskiego.

STRZELANIE.

Strzeleckie Zawody Policji w Toruniu.

Zespołowe.

Strzelanie: ze wszystkich rodzajów broni (karabinów, pistoletów i broni małokalibrowej). 1. Brodnica pkt. 533 w składzie podk. Nowacki, st. przod. Prusakowski, st. post. Zieleziński, 2. Chełmno, 3. Tczew.

Broń wojskowa długa: 1. Brodnica p. 247.

Broń krótka: 1. Chełmno p. 131.

Indywidualne.

Strzelanie: broń długa na 200 m. Tarcza 10 pierścieniowa — średnic. 100 cm.: 1. post. Graniczarek Nowemiasto 100 p., 2. st. post. Gmerek, pow. Toruń 97 p., 3. st. post. Podborowski Toruń 93 p.

Broń krótka: na 25 m., kal. 7.65, tarcza 10 pierśc., średnicy 20 cm.: 1. podk. Nowacki Brodnica p. 88, 2. post. Grzeszczyński Brodnica.

Broń małokalibrowa: na 50 m., tarcza 10 pierśc., średnicy 50 cm.: 1. st. post. Zielazinski Brodnica 198 p., 2. st. post. Prusakowski.

Broń małokalibrowa krótka: na 25 m.: 1. podk. Nowacki pkt. 48.

GRY RUCHOWE.

SIERAKÓW

Zespół P. W. Sieraków wygrywa w koszykówce z Jutrzenką — Szamotuły 20:4.

KOLARSTWO.

Bieg dookoła Polski.

Z Poznania wyruszyli zawodnicy krótko po godzinie 11-tej. — Na czoło wysunęła się zwykle przodująca garstka kolarzy. Po zaciętej walce IV etap Poznań — Kalisz wygrał:

1. Michalak Nr. 52 — 5:13:00,8.
2. Więcek Nr. 31 — 5:13:29,8.
3. Stefański Nr. 10 — 5:13:30,2.
4. Kołodziejczyk Nr. 11 — 5:13:31,2.
5. Tropaczyński Nr. 25 — 5:14:46,2.
6. Olecki Nr. 42 — 5:19:35,2.
7. Daniel Nr. 49 — 5:19:35,4.
8. Korsak-Zalewski Nr. 6 — 5:19:35,4.
9. Lipiński Nr. 18 — 5:20:09,4.
10. Kłosowicz Nr. 24 — 5:20:26,4.

V etap Kalisz — Częstochowa wygrał znowu Michalak nr. 52 w czasie 5.41 godz.

2. Stefański Józef Nr. 10 — 5:41:16,4.
3. Kołodziejczyk Nr. 11 — 5:41:17,6.
4. Korsak-Zalewski Nr. 6 — 5:41:24.



Marsz szlakiem Kadrówki.
Posiłek podczas postoju na trasie.

5. Więcek Feliks Nr. 31 — 5:42:26.
6. Lipiński Jerzy Nr. 18 — 5:42:38.
7. Konopczyński Wł. Nr. 14 — 5:43:44,2.
8. Kosiński Stanisł. Nr. 19 — 5:46:14,2.
9. Daniel Zygm. Nr. 49 — 5:46:18,2.
10. Tropaczyński Nr. 25 — 5:47:38,2.

W dniu 10 bm. zakończył się VI etap biegu kolarskiego dokoła Polski na przestrzeni Częstochowa — Katowice (**105 klm.**). Na skutek złego obstawienia trasy w województwie śląskiem, zawodnicy zgubili trasę i dzięki temu niespodziewanie znalazł się na pierwszem miejscu jako zwycięzca mniej znany kolarz **Jerzy Lipiński** (AKS) z Warszawy, który przyszedł w czasie 3 godz. 11 min. 14 sek., drugi Olecki 3 godz. 13 min. 37 sek., trzeci Michalak 3 godz. 13 min. 37 i $^{2}/_{10}$ sek., czwarty Więcek, piąty Kołodziejczyk, szósty Konopczyński, siódmy Korsak, ósmy Cieślak, dziewiąty **Stefański Józef**, który mimo iż zbłądził i przebiegł przez to trasę dłuższą niemal o 10 klm., przybył zaledwie o 3 min. później od pierwszego, dziesiątym był Ignatowicz.

W niedzielę 11 bm. w godzinach popołudniowych na tor kolarski Cracovii zjeżdżać zaczęli uczestnicy następnego etapu siódmego **Katowice — Kraków (195 klm.)**, który szedł drogą okrężną. — Droga **ciężka**. Wyniki są następujące:

1. **Stefański** 7 godz. 2 min. 40 sek., 2. Kołodziejczyk 7 godz. 5 min. 15 sek., 3. Michalak 7 godz. 6 min. 50 sek., 4. Ignatowicz 7 godz. 8 min. 44 sek., 5. Sierpiński 7 godz. 14 min. 10 sek., 6. Kukieła 7 godz. 19 min. 51 sek., 7. Malczewski 7 godz. 19 min. 51 i $^{8}/_{10}$ sek., 8. Kłosowicz 7 godz. 21 min. 5 sek., 9. Żak (Legja) 7 godz. 21 min. 42 sek., 10. Sierpiński 7 godz. 25 min. 37 sek.

W ogólnej punktacji prowadzi nadal Stefański, który ma lepszy czas od następnego zawodnika o 16 min.

W chwili, gdy powyższe piszemy, zawodnicy mierzą najtrudniejszy etap Kraków — Lwów.

WIOŚLARSTWO.

Wyniki eliminacyjne w Bydgoszczy.

We wczorajszym biegu eliminacyjnym jedynek Długoszewski Sokół — Kraków potwierdził swą wyższość nad Barwickim z Torunia, bijąc go zdecydowanie w czasie 7.04. Czas Barwickiego 7.13.

Do biegu czwórek ze sternikiem wyznaczony został Tryton. AZS Warsz. do eliminacji się nie stawił, a załoga BTW uznaną została jako słabsza.

Wobec powyższego — **Poznań** sam weźmie udział w 4 konkurencjach, po dwie osady Tryton i K. W. 04, dalej po jednej Kraków, Włocławek i Bydgoszcz.

TENNIS.

Przed mistrzostwami Polski w tennisie.

Przed półfinałową walką o mistrzostwa klubowe Polski rozegrał AZS następujące zawody eliminacyjne. W grze poj. panów Warmiński pokonał Tłoczyńskiego po zaciętej walce 7:5, 1:6, 6:4, 2:6 i 6:4. W podwójnej grze Warmiński i Tłoczyński zdecydowanie pokonali parę Starkowski i Mikołajewski 9:7 i 6:1. W grze mieszanej Scarpowa — Tłoczyński pokonali Warmińskich 7:5, 5:7 i 7:5.

Zawody te odbędą się w dniu 18 bm.

Zawody o mistrzostwo Polski w dniu 24 i 25 otworzy p. wojewoda **Dunin-Borkowski.**

Wojskowy Klub Tennisowy — Stella 7:0.

Na kortach tennisowych Wojskowego Klubu Tennisowego w Poznaniu rozegrano w niedzielę, dnia 11 bm. spotkanie towarzyskie „Wojskowy Klub Tennisowy" — Stella Gniezno z następującemi wynikami: (na pierwszem miejscu podajemy gospodarzy).

Gry pojedyńcze.

Por. Przybylski — Jarosiewicz 6:3, 6:2, kpt. Olęderczyk — Swiniarski 6:2, 6:2, Herdegen — Znaniecki 6:3, 6:4, kpt. Olęderczyk — Znaniecki 6:2, 6:3, Herdegen — Jarosiewicz 7:5, 6:3.

Gry podwójne:

Kpt. Olęderczyk, por. Przybylski — Jarosiewicz, Swiniarski 6:2, 4:6, 6:4. Śmigielski, Herdegen — Jarosiewicz, Znaniecki 6:2, 6:4. W ogólnej punktacji zwyciężył Wojsk. Klub Tennisowy w Poznaniu w stosunku 7:0 pkt.

MARSZE DRUŻYNOWE.

Na historycznym Szlaku Kadrówki „Kraków — Kielce".

Zwycięstwo 33 p. p. z Łomży. — Sukces drużyny poznańskiej.

W dniach 6 do 8 sierpnia odbył się na trasie historycznej Kraków — Kielce marsz drużynowy, zwany „Szlakiem Kadrówki".

Punktualnie o godz. 5 rano rozpoczął się start drużyn. Pierwszy etap marszu na przestrzeni Kraków — Miechów (44 klm.) dał następujące wyniki:

Kategorja wojskowa: 1. 33 p. p. (Łomża) 5:44,02, 2. 22 p. p. Siedlce 5:53,47.

Kategorja organizacyj P. W. w wieku lat 20—22: 1. Strzelec Kraków (Orlęta) 6:06,47, 2. Strzelec Częstochowa 6:09,23, 3. Strzelec Suchedniów 6:09,53, 4. Strzelec Warszawa 6:15,30.

Kategorja organizacyj P. W. w wieku lat 22—30: 1. P. W. Kowel 6:35,46, 2. Fabryka karabinów (Warszawa) 6:41,48, 3. Policja państwowa (Warszawa) 6:52,59.

Siedem drużyn zdyskwalifikowano za przekroczenie regulaminu.

Drugi dzień marszu z Miechowa do Jędrzejowa nie zmienił sytuacji faworytów.

Klasyfikacja ogólna całości marszu wypadła jak następuje:

W kategorji drużyn wojskowych: 1. 33 p. p. w Łomży, 2. 22 p. p. w Siedlcach, 3. 5 p. s. p. z Krakowa.

W kategorji drużyn P. W. w wieku 22—32 lat: 1. Policyjny Klub Sportowy, Warszawa, 2. Fabryka karabinów, Warszawa, 3. Straż graniczna, Poznań.

Drużyna poznańska otrzymała za świetny styl w marszu specjalne wyróżnienie.

W kategorji drużyn P. W. w wieku 20—22 lat: 1. drużyna Związku Strzeleckiego z Krakowa, 2. drużyna Związku Strzeleckiego z Warszawy, 3. drużyna Związku Strzeleckiego z Łodzi.

Z drużyn żeńskich przybyła jako pierwsza krakowska.

Forma zawodników i stan zdrowia nie pozostawiają nic do życzenia.

Międzynarodowy rajd awjonetek w Poznaniu.

Międzynarodowy rajd awjonetek 11 bm. wywołał w Poznaniu duże zainteresowanie. Na lotnisko do Ławicy przybyły tysiączne tłumy, aby podziwiać dzielnych lotników. Wszystkie autobusy, kursujące po mieście, skierowano do Ławicy, a most Teatralny był widownią formalnych bójek o miejsca w autobusach.

Już o godz. 13 publiczność rozlokowała się na rozległych terenach obok hangarów, gdzie pobudowano dla niej specjalne trybuny.

Gdy rozeszła się wieść, że na horyzoncie ukazała się pierwsza awjonetka, publiczność wybiegła na lotnisko, spiesząc do miejsca, gdzie był przewidziany start. Awjonetka, obleciawszy półkolem Ławicę, powoli zaczęła się opuszczać na ziemię. Wreszcie samolot stanął. Tłumy otoczyły go, podziwiając lotnika Kanadyjczyka, który wylądował cało, z lekko tylko uszkodzonym aparatem. Natychmiast rozpoczęto przygotowania do dalszego lotu. Jednakże naprawa i zaopatrywanie samolotu w paliwo zabrały sporo czasu. W międzyczasie nadleciały dalsze dwie awjonetki, a mianowicie: Miss Spooner i Broat (Anglja). Broat wylądował o 13,48, a wystartował o 13,57. Reparacja awjonetki Kanadyjczyka Carberry trwała 24 minuty, wskutek czego lotnik wystartował o godzinie 14,12 po miss Spooner.

Po kilkunastominutowej przerwie przylecieli dalsi lotnicy, a mianowicie Hagenmajer (C 4) o 13,49 (startował już o 13,57), Offermann (Niemcy) o 14,25 i wystartował o 14,43. Pierwszy lotnik niemiecki wzbił się w górę i okrążył całe lotnisko, poczem ruszył na zachód. Szósty z kolei przybył Czech kpt. Kleps na „Avia" o 15,09; start nastąpił o 15,40. Po odjeździe Czecha nastąpiła kilkogodzinna przerwa. Dalsze dwie awjonetki przybyły dopiero krótko przed godz. 20-tą. Jeden z przybyłych lotników, Francuz, postanowił nocować w Poznaniu.

Jeden z lotników niemieckich Lewe, zmuszony do lądowania z powodu defektu motoru pod Wrześnią uległ złamaniu dwóch kręgów kręgosłupa.

Natychmiast wysłano na miejsce wypadku samolot sanitarny 3 p. lotn. pilotowany przez sierż. pil. Szwencera z por. lek. M. Grodzkim, Nacz. Redaktorem „Junaka", który udzielił rannemu pierwszej pomocy i przewiózł samolotem sanit. do Poznania.

Szybka akcja ratownicza, zorganizowana przez 3 p. lotn. spotkała się z pełnem uznaniem uczestników rajdu oraz społeczeństwa.

W poniedziałek rano przybyło jeszcze kilku Włochów.

Popołudniu przybyli: o 12,18 baron von Dungern (N.) na aparacie P. S. 4; o 14,45 Kneer (N.) na aparacie Junkers; o 15,01 Morsik (N.) na B. T. W.; o 15,47 Junck na „Albatrosie"; o 15,50 Siebel (N.); o 16,07 Poos (N.); o 16,15 Lusser (N.); o 16,45 Miss Bailey (An.) poza konkursem; o 17,54 mjr. Gelmetti (Wł.) na Romeo; o 17,56 Castaldo (Wł.) na Romeo; o 17,56 Guaccetti (Wł.) na Romeo; o 17,57 Benassatti na Romeo; o 18,11 Liberatti (Wł.) na Breda; o 19,10 Weiss (Fr.) na „Potezie" i o 19,18 De Finat (Fr.) na „Potezie". Z przybyłych wczoraj przed i popołudniu 18 pilotów zatrzymało się w Poznaniu celem zwiedzenia P. W. K. pięciu Włochów i 2 Francuzów.

Trasa rajdu wynosi 6200 klm. W wyścigach awjonetek bierze się pod uwagę praktyczność samolotu, konstrukcję, zużycie materjałów zapędnych i szybkość. W ogólnej klasyfikacji najwięcej szans zwycięstwa mają Anglicy i Niemcy.

Dział sprawozdawczy

Wielka rewja morska.

W dniu 28 lipca odbyła się tutaj wielka rewja morska. Dużo publiczności przybyło z Gdyni i z Gdańska.

O godz. 9,30 rano odprawione zostało przy latarni morskiej uroczyste nabożeństwo. O godz. 3 popołudniu rozpoczęły się regaty, które trwały około 2 godzin. W regatach wzięło udział około 30 łodzi motorowych. Urządzono też ciekawe popisy pływackie. Wieczorem odbyła się wspaniała iluminacja wybrzeża.

Bukowice, powiat Grudziądz.

Idea przysposobienia wojskowego, znajduje duże zrozumienie pracowników kolejowych na Pomorzu, czego najlepszym dowodem jest tworzenie się coraz to nowych kół kolejowego P. W. Zostało założone w Bukowcu kolejowe towarzystwo przysposobienia wojskowego, do którego przystąpiło kilkudziesięciu członków. W skład zarządu weszli pp.: Kuberski — prezes, Galant — zastępca prezesa, Plewa — sekretarz, Arczyński — skarbnik.

Iwiec, powiat tucholski.

Utworzenie drużyn P. W.

Tutejsze Towarzystwo Powst. i Wojaków po wykładzie instruktora P. W. sierżanta Rybińskiego z Tucholi, który omówił



Okręg. Kurs Inform. w. ł. Katol. S. M. P. w Nowem Mieście (Pomorze). Siedzą od lewej: skarbnik okr. p. Ochocki, sekretarz okr. p. Nadolny, burm. p. Kurzętkowski, prezes okr. ks. kpt. Porzyński, obok stoi instr. w. f. prof. Flisak.

całokształt zadań i znaczenie Przysposobienia Wojskowego, założyło dwie drużyny P. W.: jedną przedpoborowych, a drugą rezerwistów.

Drużyna Błękitnych mistrzem Pomorza.

Drużyna Błękitna z Grudziądza uzyskała na zjeździe Hallerczyków i zlocie Drużyn Błękitnych w Poznaniu, mistrzostwo Pomorza w zawodach lekko-atletycznych.

Z działalności Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w Toruniu.

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Toruniu pod umiejętnem i sprężystem kierownictwem nowoobranego Zarządu okazuje nader wybitną aktywność i żywotność, dzięki czemu zyskuje coraz to na sile i liczebności, budząc powszechne zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa. Przy oddziale jest zorganizowana bibljoteka codziennie czynna — strzelcy korzystają z książek, uzupełniając w ten sposób treść pogadanek, jakie poza zwykłemi zebraniami kulturalno - oświatowemi każdego tygodnia są urządzane. Tematem ostatniej pogadanki, odbytej w dn. 26 lipca b. r. przy współudziale prezesa Kazimierza Chorążego, oraz Zarządu i bardzo liczebnej ilości starszych i młodszych strzelców było wykazanie szkodliwości używania napojów alkoholowych. Pogadanka ujęta w konkretne ramy — ilustrowana przeźroczami, jasno przedstawiająca, jakie spustoszenia szerzy alkohol w życiu moralnem i fizycznem jednostek w społeczeństwie — sprawiła na słuchaczach silne wrażenie. Bezpośrednim jej owocem, to wyłoniona przez obywatela prezesa Kazimierza Chorążego inicjatywa, aby stworzyć Koło antyalkoholików przy miejscowym Oddziale Związku Strzeleckiego. Ta piękna inicjatywa zostanie zrealizowana na najbliższem zebraniu plenarnem. Hasłem inicjatora to myśl, że tylko wstrzemięźliwe społeczeństwo dojdzie pierwsze do mety we współczesnym wyścigu pracy. Państwo Polskie wiedzione ku mocarnej przyszłości żelazną wolą Najwyższego Wodza, znajdzie granitową podstawę wyłącznie w trzeźwych obywatelach i obywatelkach.



Ćwiczenia z gazoznawstwa w nowozorganizowanym oddziale p. w. kolejowego w Międzychodzie.

Życie sportowe w Nakle nad Notecią.

Dnia 30 czerwca b. r. stanęły w Nakle nad Notecią do **zawodów międzypowiatowych Żeńskie Hufce PW. i WF. z powiatów chodzieskiego, wągrowieckiego i wyrzyskiego,** aby sprawdzić rezultaty rocznej pracy i wykazać, że i nasza płeć piękna nie stroni od pracy nad wychowaniem fizycznem i konieczność tej pracy należycie rozumie.

O godzinie 11,30 Hufiec Żeński PW. i WF. i Drużyna Harcerska z Nakła powitały przyjezdne zawodniczki, a po spożyciu wspólnego obiadu rozpoczęto zawody. Na boisku miejskiem burmistrz Nakła p. Bobowski, odebrawszy raport, treściwą przemową zachęcił dziarską młodzież żeńską do dalszej wytrwałej pracy, życząc powodzenia w mających się odbyć zawodach.

Do zawodów w strzelaniu (po 5 strzałów do tarczy 10-pierścieniowej na odległość 50 m.) każdy z Hufców wystawił po 3 zawodniczki. W strzelaniu I. miejsce zdobyła p. Nadskakulanka z Wyrzyska, II. miejsce p. Sztukiewiczówna z Nakła, a III. miejsce p. Woźniakówna z Wągrowca.

O godzinie 15-tej rozpoczęły się zawody sportowe, które wykazały wielką sprawność drużyn we wszystkich działach sportu. To też radosnym był koniec imprezy, gdy p. starosta Wuyek uroczyście wręczał nagrody zwycięzczyniom. Wyniki były następujące:

W biegu na 60 m.: I. miejsce zdobyło Nakło — p. Boruszewska Felicja.

W rzucie dyskiem: I. miejsce zdobyło Nakło — p. Marchlewska.

W skoku wdal: I. miejsce zdobył Wągrowiec — p. Wolniewiczówna.

W pchnięciu kulą: I. miejsce zdobyła Chodzież — p. Stefańska.

W rzucie oszczepem: I. miejsce zdobył Wągrowiec — p. Wolniewiczówna.

W biegu rozstawnym 4 × 100: I. miejsce zdobyło Nakło.

W siatkówce: I. miejsce zdobył Wyrzysk.

W ogólnej punktacji zdobyło Nakło 32 punkty, Wągrowiec 17 punktów, Wyrzysk 17 punktów, Chodzież 5 punktów.

Dzięki staraniom i troskliwej opiece p. starosty Wuyka, burmistrza Nakła p. Bobowskiego i komendanta PW. i WF. na powiat wyrzyski p. por. Raczkowskiego, praca nad wychowaniem fizycznem młodzieży żeńskiej powiatu kroczy szybko naprzód i z każdym dniem daje coraz to lepsze wyniki.

Widz.

Wycieczka 121 członków p. w. z powiatu strzelińskiego na P. W. K.

W dniu 27 i 28 lipca 121 członków p. w. z pow. strzelińskiego pod przewodnictwem Powiat. K-dta P. W. por. Prandeckiego zwiedziło szczegółowo P. W. K. w Poznaniu.

Należy podkreślić wielkie zrozumienie Wydziału Pow. i magistratu Kruszwicy, które udzieliły subwencji na ten cel, a to Wydz. Pow. 500 zł i magistrat Kruszwicy 100 zł.

Członkowie wycieczki odnieśli ogromną korzyść ze zwiedzenia P. W. K., gdzie zaznajomili się naocznie o naszej potędze i żywotności.

Oprócz P. W. K. zwiedzono też Ogród Zoologiczny. Wycieczkowicze z zadowoleniem wspominają chwile spędzone w Poznaniu, gdzie tak pożytecznie spędzili te 2 dni. Bawiono się też ochoczo na „Wesołem Miasteczku" dwukrotnie.

Przedćwiczenia zawodników w Budzyniu.

W niedzielę, dnia 28-go lipca r. b. urządził Obywatelski Komitet W. F. i P. W. pod przewodnictwem p. Kajego, ppor. rez., zawody w pięciobój. Do zawodów stanęły Tow. Powst. i Wojaków, Tow. Młodzieży i Ochotnicza Straż Pożarna, aby wyruszyć w zwartych szeregach na boisko. Na boisku rozpoczęto zawody i najlepszym zawodnikom rozdano cenne nagrody z funduszów, ofiarowanych przez Magistrat i przez p. Zahna, inżyniera. Nagrody otrzymali koleino Władysław Kemnitz i drh. Majewicz, jako cykliści na 15 klm. w przeciągu 26 m. 46 sek. Za bieg na 800 mtr. drh. Janiszewski I. nagrodę. — Rzut granatem drh. Binert I. nagrodę. — Skok wdal: drh. Sygnecki I. nagrodę. — Bieg na 100 mr.: drh. Sygnecki I. nagrodę. — Za oszczep i bieg przez płotki otrzymał nagrodę drh. Stepczyński. Sędziowali: Lupa Kaź., Walerjan Hundert i drh. Woźniak, przy instrukcji instruktora obw. p. Hedeszyńskiego, podoficera rez., któremu należy się uznanie za staranne urządzenia tego rodzaju zawodów.

Zainteresowanie pomiędzy zawodnikami było wielkie i można się spodziewać dobrych wyników także na pow. zawodach w Chodzieży.

Poświęcenie strzelnicy w Rogoźnie.

Rogoźno, którego obywatelstwo zasłynęło z urządzonej w zeszłym roku wystawy, ofiarnością swoją dopomogło tutejszemu Bractwu Strzeleckiemu (zał. r. 1755) do rozbudowy strzelnicy w t. zw. Ogrodzie Przemysława.

Na uroczystość poświęcenia nowej strzelnicy przybyły bractwa kurkowe z miast sąsiednich jak: Gołańcz, Czarnków, Wągrowiec, Oborniki itd.

Po poświęceniu budynków przez ks. dziekana Pomorskiego, kurator bractwa p. burmistrz Smukalski przemówił w następstwie p. starosty powiatu obornickiego, przeciął wstęgę prowadzącą do strzelnic nowocześnie urządzonych (tarcz jest 10) i oddał pierwszy strzał na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W czasie uroczystego posiedzenia, na którem przewodniczył prezes podokręgu p. Magdziarz z Wągrowca, protokół spisywał p. Dzierzgowski, składano bractwu rogozińskiemu życzenia pomyślnego rozwoju. Uczestnicy wpisali się do „złotej księgi" fundatorów, wykupując jednocześnie cegiełki.

Zaznaczyć wypada, że prezesem bractwa jest p. Ganske, honorowym prezesem p. dr. Wysocki, komendantem p. F. Sztuba, „panującym" królem kurkowym p. Szuster.

PAMIĘTAJ O TEM, ŻE ZBLIŻA SIĘ ZIMA A WIĘC TRZEBA MIEĆ NARTY, ŁYŻWY I SANECZKI. A MOŻE MASZ ZAMIAR GRAĆ W HOKEJA NA LODZIE — PIĘKNY TO SPORT!

Egzotyczny powieściowy fragment lotniczy
(Prawa autorskie zastrzeżone.)

M. D. SZCZUDŁOWSKI.
Ilustrował Grinow.

SĘPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze więc — rozpoczął — doskonalej się składa wszystko, aniżeli myślałem. Zyskujemy nowe pole do pracy. Tem więcej, że mój koncern zamierzał posłać tamtejszemu gubernatorowi pewną kwotę pieniędzy.

Razem z waszą pożyczką, zabrałby pan i pieniądze dla gubernatora, który forytuje nasze interesy w tej prowincji. Na gotówkę musi pan tylko poczekać, kilka dni.

— Subwencja jest jednakowoż niezbędną i to prawie że natychmiast — odparł Lan

Grozi nam już od pewnego czasu strejk robotników, którym rząd przyrzeka celowo nową podwyżkę. Wtem musimy go ubiec.

Należy więc jak najszybciej zaspokoić ich żądania.

— To sytuacja jest aż tak krytyczną? — dziwił się Formick.

— Nadzwyczaj niepewna! — brzmiała odpowiedź.

Ja sam, mogę pozostać kilka dni tutaj do pana dyspozycji, jednakowoż ten miljon o który prosiłem, proszę wysłać jaknajszybciej, najlepiej jutro. Kursują na linji samoloty pocztowe, a więc najdogodniejszy to w naszym wypadku środek transportowy.

Resztę pieniędzy przeznaczonych dla gubernatora Rabellaza, przewiozę osobiście później.

Obecnie, panie prezesie, nie pozostaje nam nic innego, jak zamówić samolot, który nam dostarczy „Aero Ltd.".

Na te słowa uchwycił M. Formick słuchawkę telefonu i po oddzwonieniu, wywołał numer towarzystwa komunikacji. Po chwili rozpoczęła się mniej więcej taka rozmowa:

— Hallo, hallo! czy tam spółka Aero?

— — — — — — — — —

— Kto przy telefonie?

— — — — — — — — —

— Aaa... don Alvarez. Doskonale. Rozchodzi się o to, aby w tajemnicy przygotować na jutro z rana specjalny samolot pocztowy. Ma lecieć do Mazatlan.

— — — — — — — — —

— Tak, tak, ma lecieć poza turą rano o dziewiątej. Dobrze! Hallo! Hallo! Proszę dodać jako konwojenta, kogoś z zaufanych. Przesyłamy miljon dolarów.

— — — — — — — — —

— Hallo? więc na jutro z pewnością!

Tu Formick odwiesił słuchawkę i zwrócił się do Lana:

— Uważam, że wszystko załatwi się w porządku. Dziś jeszcze postaram się o pieniądze, które jutro pokwituje pan i odwiezie do samolotu. Sumę proszę następnie oddać za kwitem, konwojentowi. Ten otrzyma od pana adres, komu je ma doręczyć. Pan zaś powróci do mnie za kilka dni, a wówczas wręczę mu pieniądze przeznaczone dla gubernatora.

Będzie to nawet połączone z pewną korzyścią, dla waszego towarzystwa!

Rozmowa została skończoną. Mac powstał i podał rękę Lanowi, na pożegnanie.

Lan opuścił willę prezesa w doskonałym nastroju. Czyż mógł marzyć, że tak łatwo uda mu się przeprowadzić tak trudną sprawę?

Postanowił pójść niezwłocznie na pocztę, by zadepeszować do kartelu o pomyślnym wyniku rokowań.

Wykupił blankiet telegraficzny, który wypełnił następującą treścią:

Kartel naftowy Petrol
w Jaxtil

Pieniądze otrzymałem. Przybędą jutro samolotem do Mazatlan. Oczekiwać na lotnisku.
O'Lan — sekretarz.

Nadawszy depeszę, opuścił pocztę kierując się do najbliższego grill-roomu[1]), aby zjeść cośkolwiek. Siedząc przy stoliku i rozkoszując się doskonałym pasztetem, usłyszał hałaśliwe okrzyki roznosicieli gazet.

Jeden z nich wpadł do restauracji wykrzykując: „Nadzwyczajne wydanie... sępy powietrza, napady!" Lan wyjął centa i kupił dodatek. Przebiegł oczyma zadrukowaną płachtę.

Krótki komunikat brzmiał: „Na przestrzeni linji komunikacyjnej Aero Ltd., drugi samolot z rzędu obrabowano. Nieznane płatowce napadają na samoloty pocztowe. Cóż na to rząd sąsiedniego państwa?..."

Lan zastanowił się przez chwilę! Przez mózg jego przebiegł refleks, odtwarzający mu tajemniczą wizytę trzech płatowców, w czasie jego podróży.

Równocześnie zaś z innej komórki zamerykanizowanego mózgu, wysunęło się pytanie.

— Dlaczego więc nas nie napadli? Znajdowali się przecież tak blisko i niktby im w tem nie przeszkodził!

Nie, to stanowczo jest tylko bluff reklamowy, potrzebny towarzystwu, lub nowy pretekst natury politycznej!

A może jakieś nowo mające powstać towarzystwo, zamierza tą drogą odebrać „Aero Ltd" pasażerów?

O! to ostatnie mniemanie będzie najsłuszniejszem — konkludował — tak, a nie inaczej!

Znane mu były środki, jakiemi walczyły tu towarzystwa ze sobą, na to, aby wyrwać sobie klientów.

Naturalnie, że taka reklama, nie wychodziła na dobre towarzystwu Aero.

Cóż jednak w końcu może go obchodzić towarzystwo komunikacji powietrznej. On, Lan, nie pracuje w tej branży. Dla niego nie przedstawia to żadnej konkurencji. Dobrze, że załatwił aż nadto pomyślnie i bez trudu swój interes!

Tak rozważając, Lan uczuł się zadowolonym ze siebie. Zapłacił rachunek i opuścił lokal.

Czuł, że po załatwieniu swego interesu, został człowiekiem, który ma zapewnioną przyszłość. Cieszyło go bardzo, dodatkowe polecenie Mac Formicka.

Idąc, nie zauważył nawet, jak prędko doszedł do hotelu.

Znalazłszy się w hollu, zawołał na boya, poczem kazał zawieźć się do swego pokoju.

Polecenie Mac Formicka, nie dało zadowolenia tylko Lanowi.

[1]) Grill-room — pokój do śniadań, rodzaj baru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu. 794. 29.

Boisko dla rozrywek umysłowych.

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 26 sierpnia 1929 pod adresem: **Szaradzista Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka"**. Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 35.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do **Administracji „Junaka"**.

235. Logogryf kąpielowy

Celem ułatwienia naszym Szan. Czytelnikom rozwiązania tego logogryfu, umieszczamy — oprócz znaczenia wyrazów — wszystkie zgłoski w alfabetycznym porządku. Początkowe i końcowe głoski (litery), czytane z góry na dół. dadzą aktualny apel szaradziarza.

Liter tych jest ogółem 34.

A - am - ar - cy - czeń - da - dam - deke - fisz - go - haj - ho - ki - ki - kier - kraksia - la - las - le - lę - lo - lu - łu - lubma - na - o - od - pie - pa - ro - ros - sterstwo - sty - ta - te - u - wi - wie - więczew - że - żeń.

Znaczenie wyrazów:

1. Dzieci Lwowa im nie dały,
2. W wojnie brał niejeden wały.
3. Lub kapucyn lub starosta,
4. To Ludwika prosto z mosta.
5. To odpowiedź jest na hasło,
6. Ma je Poznań, Paryż, Jasło.
7. Tam już była olimpjada,
8. Na Azorach zginął, biada!
9. Kto je ma, ten nie jest bosy.
10. Brzytwą ci usunę włosy.
11. Albo leży lub się pali.
12. Tak Edwarda w domu zwali.
13. Mormon mówi, że ma rację,
14. Długie teraz ma wakacje.
15. Ma nożyce — nie redaktor.
16. Paraduje na nim aktor.
17. Koń to kiepski, człowiek także
I szaradziarz, co wciąż bazgrze!

236. Dwuznacznik

a) Wymknął się gdzieś pokryjomu,
Trzeci dzień już nie śpi w domu,
Żona czeka, płaczą dzieci,
A on hula już dzień trzeci.
b) To jest z Zoologu kotek,
Chętnie wylazłby na płotek,
Niech już w klatce sobie mruga,
Piękna piosnka to, nie długa.

237. Krakowiaczki emeryta

Nie mam ci ja węgla
Ani okruszyny,
Lecz kupię w aptece
Kilo aspiryny,
To palenie w piecu
Dzisiaj djabła warte,
Będą i bez węgla
Tęgie **pierwsze czwarte.**

*

Z pierwszego trzeciego
Ma inny dość żyta,
A ja **raz drugiego**
Mam ci już do syta.
Gębę **drugie trzecie**
Człek i gryzie kości,
A po **drugich** latach
Spełnią się **„całości"**!

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania p. **Ada Jastrzębiec** (godzina 9), a dla kraju por. **Czesław Gulczyński z Jarocina** (godz. 20 min. 45).

Rozwiązanie zadań z nr. 29.

220. Bal-sa-mi-na. **221.** Karb, brak - rów, wór. **222.** Ołów, łów - pokora, kora - stolica, lica - nurek, rek - sklepik, pik. **223.** Dal - ma - ty - ka. **224.** Pan - tar - ka. **225.** Korek.

Ogółem nadesłano rozwiązań **57**, w tem trafnych **48.**

Trafne rozwiązania nadesłali: **Z Poznania: Pp. Ada Jastrzębiec, Luta Owsianowska i Juta Morkowska (pierwsze)**, Z. Bresiński, M. Fribes, M. Ilska, K. Kunzendorf, L. Konarczak, M. Malawska, A. Mikołajczak, W. Kwapiszewska, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik", M. Pokorny, I. Raszewska, E. Ratajczak, S. Rylski, J. Siemianowski, M. Skorny, J. Klinkówna, B. Sutarski, Z. Swędrzyńska, O. Wolankówna, K. Woźniak, A. Zachuta, A. Żniniewicz i por. O. Grudziński.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Zofja Wituska z Żabikowa, Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa i Kazimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi), Nina Ottówna z Olkusza, S. Przybylska i K. Zajączkowski z Warszawy, M. Bełżyńska z Łodzi, M. Szafarkiewicz z Chodzieży, M. Jaworski i F. Kielski ze Lwowa, R. Galik z Ostrowa, rtm. J. Ołpiński z Chełmna, „Władek" z Gostynia, „Sokół" z Grudziądza, L. Niewiadomska z Bydgoszczy, T. Putz z Sierakowa, H. Londońska i S. Kosydarski z Krakowa.

*

Nagrodę, t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka" przyznał los p. **Sabie Przybylskiej, Warszawa, ul. Hoża, l. 10 m. 8.**

Skrzynka pocztowa.

WP. T. Putz. Niestety nie możemy podać adresu, gdyż wyjechała na wywczasy.

HUMOR

Znawca.

— Mąż pani chodzi namiętnie na wyścigi. Czy rozumie się dobrze na koniach?

— Naturalnie! Dzień przed wyścigami wie już, który koń napewno wygra, a dzień po wyścigach wie, dlaczego właśnie nie wygrał.

*

Nauka jazdy konnej najbardziej się dała we znaki walecznemu Pomerancowi. Na pierwszej lekcji dopóty było jako tako, jak długo konie szły stępa, lecz gdy następnie konie poszły kłusem, Icek czuł naraz, że się dzieje z nim coś niedobrego. Głowa skacze osobno, tułów osobno — ani rusz wszystkiego pozbierać do kupy, a co gorzej Icek czuje, że za każdym razem siedzi gdzieindziej, coraz bliżej końskiego ogona. — Wreszcie krzyczy:

— Aj, panie kapral, gwałtu! Koń mi się kończy!...

*

Żona: — Znowu powracasz z karczmy?

Mąż: — Oczywiście, przecież nie będę bez przerwy tam siedział.

*

— Kobiety dzisiejsze są horendalne. Na żadnej nie można polegać. — Ja, naprzykład, mam cztery narzeczone, a wszystkie są mi niewierne.

Popłoch przy stole wśród całego towarzystwa. Jeden z gości starszego pokolenia zawiązał sobie serwetkę dokoła szyi. Oczy wszystkich zwracają się ku gospodarzowi. Ten wstaje, zbliża się z tyłu do staromodnego gościa i pyta grzecznie: „Czy ogolić?"

*

— Janko, dlaczego używasz papieru listowego w kolorze czerwonym i zielonym?

— Miłość jest czerwona: gdy piszę do Pawła. A zielona jest wierność: gdy piszę do Julka.

*

Pogromca tygrysów powrócił do domu pijany!

Gdy żona chwyciła za miotłę, schował się do klatki tygrysów.

— Wyleź stamtąd zaraz, ty tchórzu!

*

— Powiedz mi, mój drogi, jakim to sposobem się dzieje... goły jesteś, jak święty turecki, a grasz w karty tak grubo. Czem ty płacisz przegraną?

— Wcale nie płacę. Gram zwykle na słowo honoru.

*

— Stara, weźno dziecko odemnie i ponoś je trochę, bo mnie już nogi bolą.

— Hej, hej. Przed laty piętnastu, kiedyś się ze mną żenił, miałeś nogi mocne.

— Tak, ale za to słabą głowę.

— Ach, taka straszna burza i ulewa, a mój Kostek wyszedł właśnie z domu.

— Nie lękaj się, napewno schronił się do jakiejś knajpki!

— Ależ ja się właśnie tego obawiam.

*

— Nic dziwnego, że to dziecko ma wodę w głowie! Przecież ojciec był abstynentem.

*

— Dlaczego pijesz jasne piwo a nie ciemne?

— To z powodu mojej żony, która jest blondynką. Przecież trzeba nareszcie być w czemśkolwiek jej wiernym.

*

— Mamusiu, powtórz, jak się nazywa ten groch śpiewający?

— Jaki groch?

— No ten, co ma na końcu sidol.

— Może: do, re, mi, fa, so, la, si.

*

W Zachęcie.

Państwo Nowobogaccy zwiedzają wystawę obrazów, odczytując ceny obrazów, wystawionych na sprzedaż.

Nagle pan Nowobogacki wybucha oburzeniem:

— Patrzaj stara, jaka to granda! Za ten folwark z koniami chcom trzysta złotych, a tamte głupie krzaki z jednym bocianem idą za pięćset! Głupiego naciągać! Przecie wiadomo, co więcej warte: bocian czy para szkap i chałupa!

Rzeczy ciekawe

Zwycięzca oceanu.

Powrót Allana Gerbault do Hawru był jednym pochodem triumfalnym. Wysłane przez ministerstwo marynarki awizo „Ailette", wzięło słynny „Firecrest" na hol, obawiano się bowiem, aby w ostatniej chwili słynny żeglarz nie wypłatał figla i nie uciekł na swoim żaglowcu, gdzie pieprz rośnie.

„Firecrest" i jego jednoosobowa załoga są w doskonałej formie, mimo 60 tys. kilometrów, przebytych naokoło ziemskiego globu. Jak wiadomo, jednomasztowy okręcik ten ma 9 metrów długości i niespełna 10 tonn pojemności brutto. Na nim to wyruszył Gerbault 25 kwietnia 1923 z Cannes. Po krótkim postoju w Gibraltarze, celem uzupełnienia zapasów, odważny Francuz puszcza się na ocean i po 142 dniach pełnej niebezpieczeństw podróży, ląduje w Nowym Jorku. Pozostaje tam około roku, wprowadzając pewne zmiany w uzbrojeniu swego stateczka. Pisze też książkę p. t.: „Sam przez Atlantyk", która doczekała się przekładu polskiego. Potem wyrusza w dalszą drogę 2 listopada 1924. Przebywa kanał Panamski i wypływa na olbrzymie przestwory Pacyfiku. Odwiedza wyspy Galapagos, Gambier, Markizy, Tahiti, Wallis. Na jednej z wysp krajowcy chcą go obrać królem. Gdzieindziej znów musi reperować „Firecrest", uszkodzony poważnie przez orkan. Doznaje wszędzie przychylnego i gościnnego przyjęcia. Zatrąca o Australję, przecina ocean Indyjski, zatrzymuje się na wyspie Reunion, wreszcie opływa przylądek Dobrej Nadziei i płynie wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki. Wypoczywa kilka miesięcy na wyspach Zielonego Przylądka, gdzie znów wykańcza drugą swą książkę: „W pogoni za słońcem". Oby doczekała się i ona jak najprędzej polskiego przekładu.

Potem płynie na Azory i zatrzymuje się w Horta. Tymczasem jakiś okręt bierze omyłkowo angielski yacht „Rame" za „Firecrest" i donosi, że Allan Gerbault znajduje się w pobliżu Quessant na wybrzeżu Bretanji. Natychmiast okręty wojenne i yachty wypływają na morze, wodopłatowce unoszą się z portów lotniczych. Poszukiwania trwają kilka dni daremnie, a ponieważ w tym okresie szaleje na Atlantyku burza, więc rozchodzi się wieść o zatonięciu słynnego żeglarza.

Smutek jest z tego powodu wielki, nietylko we Francji, ale i w całym świecie marynarzy i yachtsmanów. Zatonąć na progu zwycięstwa, to pech nielada. Jednakże wnet potem nieporozumienie się wyjaśnia i parowiec „Michigan" sygnalizuje powtórnie powrót Allana, tym razem prawdziwie. 27 lipca rb. „Firecrest" cumuje do mola w Hawrze.

Trudno opisać entuzjazm, z jakim śmiały żeglarz był witany. Do Hawru zbiegły się w tym celu prawie wszystkie znajdujące się na tych wodach okręty wojenne, handlowe, prywatne. A 2 sierpnia, na pokładzie torpedowca „Adroit", zwycięzca oceanu otrzymał zupełnie zasłużenie rozetę oficera legji honorowej.

Gerbault, który podczas wojny był lotnikiem, jest także zawodowym tennisistą. Udał się obecnie do Paryża, by asystować przy konkursach o puhar Davisa. Co zamierza uczynić dalej, niewiadomo. Ale, że się nie wyrzeknie morza, to pewne.

Wyczyn Gerbaulta — jedyny w swoim rodzaju — wzbudza podziw całego świata. Z jego współzawodników żaden nie dokonał takiej podróży samotnie i na żaglowcu, nie zaopatrzonym nawet w pomocniczy motor. To też i my winszujemy mu szczerze zwycięstwa nad oceanem i ufamy, że jego książki przyczynią się wielce do wzniecenia miłości morza wśród naszej młodzieży.

I. G.

* * *

Generał Seeckt o przyszłej wojnie.

Pod tytułem „Przyszła wojna" dziennik londyński „Evening Standard" zamieszcza artykuł, podpisany przez jenerała von Seeckta, ministra i b. dowódcę niemieckiej Reichswehry, w którym ten jenerał przedewszystkiem podkreśla, że dla osiągnięcia zwycięstw, koniecznem jest, aby pierwsze uderzenie zadane było niesłychanie szybko przez armję zawodową, znakomicie wyszkoloną i wyćwiczoną, oraz świetnie wyekwipowaną, która ma posiadać skład ograniczony.

Jenerał von Seeckt pisze dalej:

„Im dłużej trwała ostatnia wojna, tem bardziej wzrastały siły, co powodowało nieuniknioną redukcję ich kwalifikacyj i wartości bojowych, w porównaniu z wojskami, jakie stawione były przeciwko sobie oko w oko na początku działań wojennych."

Mówiąc dalej już ściśle o przyszłej wojnie, von Seeckt pisze, że będzie ona rozpoczęta, a może i wygrana przez armje, których główną troską musi być wykazanie wyższości swojej nad nieprzyjacielem pod względem pośpiechu i ruchliwości. Jako pierwszy warunek należy być doskonale przygotowanym. Przyszła armja więc musi być z konieczności zawodową, świetnie wyćwiczoną podczas pokoju i która nie będzie handicapowana do zadania pierwszego ciosu przez konieczność powołania rezerwy pod sztandary. Szybkość jej działań będzie zależna od jej zdolności wykonania jaknajszybszych ruchów ewolucyjnych.

Dla osiągnięcia tego celu — kończy jenerał niemiecki — będzie ona musiała mieć przedewszystkiem czynną piechotę, wytrenowaną przez ćwiczenia sportowe, pozwalające na przetrzymanie wszelkich trudów; będzie ona musiała mieć kawalerję na doskonałych koniach, oraz potężną artylerję, a równocześnie zapewnione szybkie przeniesienie z miejsca na miejsce wojsk przy pomocy transportów samochodowych. Do tej ruchliwości dodać należy konieczność zrobienia najlepszego możliwie użytku z amunicji, przy której pomocy armja ta będzie walczyła.

Co do lotnictwa, to generał von Seeckt nie wierzy, ażeby mogło ono zmienić charakter wojny.

Wszystkie rodzaje broni są okrutne — pisze on — to też obowiązkiem żołnierza jest wybadać i wiedzieć, czy broń, jakiej używa, zdolna jest do zapewnienia mu zwycięstwa szybkiego i decydującego zwycięstwa, które pozostaje zawsze jego jedynym celem.

* * *

Militaryzacja sowieckich uczelni.

Na odbytym niedawno zjeździe rektorów postanowiono zwrócić większą uwagę na wojskowe przygotowanie studentów, oraz na odpowiednią specjalizację w dziedzinie poszczególnych działów wojskowych. Te same zasady stosują się również do studentek.

* * *

Dolary turystów amerykańskich.

„New York Times" zamieszcza artykuł, w którym wyszczególnia sumy wydatkowane w poszczególnych krajach przez turystów amerykańskich. Na pierwszem miejscu stoi Francja, gdzie w 1927 roku 255 000 turystów wydało ogółem 190 miljonów dolarów. Turyści amerykańscy wydali w innych krajach europejskich następujące sumy: Austrja 2 700 000, Belgja 10 milj., Czechosłowacja 900 000, Danja 1 500 000, Niemcy 20 milj., Węgry 3 milj., Irlandja 8 milj., Włochy 31 milj. 250 000, Holandja 750 000, Norwegja 804 000, **Polska 6 milj.**, Rosja 1 200 000, Hiszpanja 1 500 tysięcy, Szwecja 4 milj., Szwajcarja 15 milj., Anglja 40 788 000, Egipt 7 milj., Chiny 8 500 000, Japonja 7 miljonów.

* * *

Awionetką do Paryża.

W dniu 9 b. m. wystartowała z Warszawy do Paryża awionetka konstrukcji studentów Politechniki Warszawskiej, dwuosobowa o silniku 40 koni. Na awionetce polecieli por. F. Zwirski, łącznik w Aeroklubie Akademickim w Warszawie i inż. St. Wigura. Piloci wylądowali w dniu 9 b. m. szczęśliwie w Berlinie, poczem odlecieli dalej.

W Paryżu zabawią lotnicy parę dni i po nawiązaniu kontaktu z tamtejszym portem lotniczym powrócą do Warszawy.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
1/2 strony	155 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują:

Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09

Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki, za dział pomorski: Janusz Wielowieyski, za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.